

Pos. Tonner oświadcza, że z początku był za wnioskiem Kronwettera; ponieważ jednak rząd stanowczo mu się sprzeciwia, przeto trzeba zażądać się, czego obecnie dopiąć można. Mówca zgadza się na wniosek mniejszości o pomnożenie liczby posłów z Wiednia i okolicy; ale dla czegoż nie uczynić lewicą i rząd jej w tym względzie nie, gdy miała władzę w rękach? Że lewica dziś ułama się na własną ordynację wyborczą, cieszy go to niezmierznie; z przyjemnością widzi lewicę jako Saturna pożerającego własne dzieci i żyję jej dobrego apetytu. (Wielka wesołość).

Tu przerwa obrady.
Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następnie jutro.

Wiedeń 18 marca.

(213te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

W dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad reformą ordynacji wyborczej zabiera głos poseł Heilberg, który w wnioskach większości komisji widzi godną kontynuację dzieła rozpoczętego unieważnieniem trzech mandatów z Górnej Austrii, nowego ułożenia spisu wyborców i zatwierdzenia mandatów trzech nowych posłów. Wobec takich faktów ludność musi uznać parlamentaryzm tylko za komedię wywołującą głębokie oburzenie, a nikogo nieutłumił się tem, że tendencje jaskrawej reakcji są pokryte płaszczykiem rozszerzenia prawa wyborczego. O rzeczy samej wcale mówić nie chce, oświadcza tylko, że będzie głosował za wnioskami mniejszości komisji. (Hucne brawa i rżnięcie oklaski z lewicy, z której wielu ścisła dłoń mowcy za dosadne jego wyrazy).

Posel Henryk Clam stwierdza zażalenie lewicy, że prawica bierze się do naprawienia krzywd wyrządzonych ludności przez lewicę. Nawet gładkiej wymowie posła Herbsty nie powiodło się wyłomaczyć nikomu, jakim sposobem lewica dziś dopiero przyszła do uznania krzywd, z niebogałony nieprawości swych, np. do uznania, że okoliczność Wiednia składa się nie ze wsi, lecz z kwiatów miast; nie powiodło się mu zatrzeć fakt, że to lewica w r. 1873 tak nierówną miarą mierzyła (hucne brawa i prawicy); nie powiodło się mu dowiedzieć, że wniosek lewicy co do okolicy Wiednia jest konsekwentnem przeprowadzeniem wniosku Kronwettera, albowiem samo utworzenie dwóch nowych miejskich okręgów wyborczych nie oznacza bynajmniej zmiany w systemie wyborczym, w systemie dwustopniowych wyborów, zwalczając przez posła Kronwettera. Posel ten stał bez ogródki na stanowisku: *liberté, égalité, fraternité*, i żąda wyborów powszechnych, bezpośrednich. Można to pojąć, ale zwalczać trzeba ze względu na to, że przeprowadzenie tego systemu byłoby połączone z większą jeszcze nierównością i niesprawiedliwością od dzisiejszej, a wynikająca z faktycznych stosunków materialnych i moralnych. Sprawiedliwa ustawa wyborcza powinna opierać się właśnie na tych stosunkach, jak one historycznie się wytworzyły; powinna przeto być wiernym wyrazem wszystkich czynników historycznych.

Tylko w tych granicach ustawa wyborcza będzie sprawiedliwa i właściwa, a granice te rozstrzygać można tylko w miarę potrzeb w oświeceniu i obywatelstwie, tudzież udziału w ponoszeniu ciężarów publicznych. Tak wymagają: niepodległość i wolność, nie wyłączenia, a najwięcej żądać nieprawidłowości. Przeciwni zmianom wyborczym na 5 str. w zasadzie nie nieopowiadają, tylko dla przedłożenia sprawy opowiadają za nią, co dla zmian większych na 2 str. (Tak jest i prawicy). Zmienieć co na 5 str. jest za stanowiska konserwatywnego aktem mądrości stanu; jest to zbliżenie się do trzech tysięcy ludności, a lepiej zbliżyć się do niewnych prawd zawieszonych, niż czekać, ażby gwałtownie zaczęto napierać o koncesje. Jest to zadanie na poczet *suffrage universel*. (Hucne brawa i prawicy). O reformie w kurii większej posiadłości w Czechach mówca powiada: Większa posiadłość ziemską w Czechach ma ważne zadanie stanowić łącznik pośredniczący między dwoma stronnictwami narodowymi. Dla tego nie powinna być sama arena namilności tych stronnictw, a złąd znów mądrość stanu wymaga położyć kres wyłącznemu nowemu w tej kwestii jednego stronnictwa. Jako żywioł konserwatywny większa posiadłość ziemską wszystkich krajów jest powołana stanowić rzeń stronnictwa prawdziwie austriackiego. (Hucne brawa i prawicy). Z tego stanowiska uważam wywody lewicy przeciw reformie czeskiej kurii posiadłości większej, przeciw reformie, która bynajmniej nie zmienia charakteru kurii, za niestrasne i jako syn Czech i jako patriota austriacki będę głosował za wnioskami większości komisji. (Okłaski z prawicy).

Posel Menger wytyka obszernie prawicy, że jej pospiech w załatwieniu tej sprawy wcale nie odpowiada zasadom konserwatywnym; jest to problematyczny, wymagający gruntownego przestud-

dywania. Zwalcza następnie podział kurii wiejskiej posiadłości w Czechach, a co do zmiany systemu wyborczego na 5 str. wywodzi, że obliczone jest na zwycięstwo nad Niemcami w kilku okręgach wyborczych. Mimo to będzie głosował za takim obniżeniem pod warunkiem, że liczba posłów z Wiednia i okolicy będzie pomnożona. Mówia wprawdzie, że żądanie to jest niesłuszne, bo zbyt jednostronne. Na to pozwalał sobie odpowiedzieć: Wszystkie kraje koronne mają więcej posłów niżby im się należało wedle liczby ludności i wedle sumy podatków; tylko dwa kraje mają ich za mało, t. j. Galicya i sześciu, Dolna Austria o 32. Jeśli przeto w Galicyi słusznie się skarżą na upośledzenie w prawie wyborczem, tem więcej Dolna Austria, szczególnie Wiedeń i okolica, ma prawo żalić się na krzywdę. Konsekwencją więc wymaga, aby, skoro ma się przypisać Niemcom z okręgów, w których przez półtora tysiąca lat mieli przewagę, wynagrodzono żywioł niemiecki przez kompensację na innem miejscu.

Mowca kończy w te słowa: Kwestya narodowościowa w Austrii jest bardzo trudna. Słusznym żądaniem Czechów nie trzeba się opierać, aby im ojezyczna austriacka pozostała miła. Tak samo względnością rządzić się trzeba względem Polaków i nie przypierać ich do ściany. Ale i niesłusznie jest przypierać Niemców do ściany, jak to się dzieje rozporządzenia językowymi i jak się ma stać niniejszą reformą wyborczą. Jest to jednostronne rozwiązanie kwestyi narodowościowej. W takim położeniu Niemcom jedno tylko pozostaje: budzić w ludności niemieckiej poczucie narodowości, rozbudzać je jaknajśmiej; wtedy spokojnie przetrwamy walki, jakie nam gotuje rząd trzejnastych lub zgotuje przyszły. (Hucne brawa i z lewicy).

Zapisał się jeszcze do głosu za wnioskami większości komisji pp. Hohenwart i Fandler. Tu zabiera głos prezes gabinetu hr. Taaffe, którego mowę wedle stenogramu podam jutro wraz z streszczeniem przemówień mowców następujących: Lienzachera, Wurmbranda, Pfützla, Ed. Süssa i Riegera.

P) przemówieniach tych zamknięto na wniosek posła R. ożki dyskusję i wybrano mowcami generalnymi pp. Hohenwarta i Sturmę.

Poczem dokonano wyboru uzupełniającego do komisji przemysłowej w miejsce posła Wojnowicza, który zrzekł się miejsca w tej komisji. Wybrano zaś posła Haydna.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej min. 45. — Następnie w poniedziałek.

N. Pan nadał starostę powiatowemu w Wadowicach Franciszkowi Olszewskiemu tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przetranszował do sądu powiatowego w Żywcu Emila Linharda do Sokolowa, pozwolił zaś adwokatowi sądu powiatowego w Przemyślu Ignacemu Heerowi przesiadzić się na wsiadkę jego próbie do Radomawia, a Stefanowi Wolfowi z Zastawny do Seretu; wreszcie mianował adiunktami sądów powiatowych: Wincentego Kulawskiego w Żywcu, Zygmunta Głębockiego w Przeworsku, Maryana Mayera w Zastawny.

Ministerstwo przetranszowało do praktykan- tów Namiestnictwa, pozostałych do wychozenia w służbę przy Namiestnictwie: Jana Adama dw. im. Czechowskiego do Ternowa, Jana Madziela d. Liska, Stanisława Bodnara do Przemyśla, Michała Rocheńskiego do Buczacza i Zenona Głazewskiego do Nadwórny.

Macierz polska.

Oczekiwana od tak dawna instytucja dla wydawnictw ludowych „Macierz polska”, niezadługo już rozpocznie działalność swoją, a w każdym razie przeszła już w fazę organizacyjną, w której od razu do czynów przystąpić wypadnie. Z aktu fundacyjnego, który przedłożony zostanie rządowi do zatwierdzenia, wyjmujemy szczegóły, dające dokładne wyobrażenie o celach i organizacyi instytucji.

Celem fundacyi jest szerzenie oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których jej potrzeba okazuje się najpilniejszą. Właściwy

majątek zakładowy wynosi 20,000 rubli w efekcie, ale, jak wiadomo, kwota ta stanowi tylko zawiszkę, pierwszy główny dar, do którego przybywają ciagle nowe. Z kapitału zakładowego stały się dochody obrotowe będą na wydawnictwa ludowe w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu. Zastrzeżoną została jednak kuratorowi rocznie kwota 500 złr. na zasiłki naukowe dla dzieci niezdolnych rodziców. Dochód z rozprzedaży książek wydanych użyty będzie po potrąceniu kosztów naładunku na cele fundacyi, tak samo jak czysty dochód z kapitału zakładowego. Wydawnictwa przedsiębiorane będą drogą konkursu, przez wybór prac nadesłanych niezależnie od konkursu, albo przez zamówienia. Nie należy do celów fundacyi ani nabywanie dzieł już wydanych, ani wydawanie broszur treści politycznej. Książki przez Macierz wydawane mają być pisane w języku polskim albo w ruskim, jakiego lud używa w wschodniej części kraju.

Siedziłą administracyją „Macierzy” jest Lwów. Organami administracyjnymi są Rada wykonawcza pod kontrolą kuratora i Rada nadzorcza. Kuratorem jest J. I. Kraszewski, a zastępcą jego p. Mar- szalek krajowy Dr Mikołaj Zybkiewicz. Rada wykonawcza składa się będzie z siedmiu osób mianowanych pierwotnie przez kuratora, z których przynajmniej czterech ma mieć stałe mieszkankę we Lwowie. Radzie wykonawczej służy prawo do- bierania sobie doradców według stałej lub chwilowej potrzeby. Oprócz tego w Radzie wykonawczej miejsce będzie obsadzane przez kooptację reszty członków za zgodą kuratora. Rada wykonawcza uchwałać będzie większością głosów w obecności co najmniej 4 członków włącznie z przewodniczącym. Nazewnątrz reprezentować będzie Radę wykonawczą przewodniczący i sekretarz, którego ustanawia kurator z grona członków Rady lub z po za grona. Rada nadzorcza składa się ma z trzech członków, których pierwotna nominacja także do kuratora należy. Oprócz nich miejsca będą obsadzone przez kooptację pozostałych członków za zgodą kuratora. Kurator sam mianuje swojego następcę, a w razie jeżeli tego nie uczyni, wybiorą go sobie obie rady na zebraniu wspólnem pod przewodnictwem prezesa, wybranego od tego aktu większością głosów z pomiędzy członków obu Rad. Rada nadzorcza zbiera się w regule raz do roku na posiedzenie wspólne z kuratorem lub jego zastępcą i radą wykonawczą celem skontrolowania rachunków i ułożenia ogólnego planu działania na rok przyszły.

Nadto zadaniem Rady nadzorczej jest stałe wspieranie Rady wykonawczej wskazówkami co do najpilniejszych potrzeb kraju, które wchodzi w zakres „Macierzy”. W razie uznanej potrzeby zwolnie kurator sam lub na żądanie dwóch członków Rady nadzorczej, a względnie trzech członków Rady wykonawczej, nadzwyczajnie wspólne zebranie obu Rad. Na walnem Zebraniu dorocznem oraz na Zebraniach nadzwyczajnych obu Rad przewodniczy kurator (zastępca). Do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność czterech członków Rady wykonawczej i dwóch członków Rady nadzorczej.

Corocznie ma być podawane do wiadomości publicznej sprawozdanie z czynności „Macierzy” polskiej. Sprawozdanie to zawierać ma również nazwiska osób wchodzących w skład obu Rad, a ośmowę jego uchwała doroczne walne Zgromadzenie.

Członkowie obu Rad pełnią obowiązki swoje bezpłatnie, sekretarzowi zaś Rada wykonawcza wyznacza stałową placę. Zarząd żelaznego majątku prowadzi Wydział krajowy, który zda corocznie sprawę Sejmowi i poda stan do wiadomości publicznej. O wejściu nadzwyczajnych dochodów z datków i ofiar stanowiących w braku wra- żonego urzędowania w tej mierze samych dawców, walce Zebranie Rad. Odsetki majątku żelaznego i wszelkie inne obroty wydawać będzie Wydział krajowy Radzie wykonawczej za potwierdzeniem przewodniczącego i sekretarza, zaś kwotę 500 złr. rocznie na zasiłki jednorazowe do rąk kuratora albo osób, dla których kurator kwotę tę przeznaczy.

Jeżeli Wydział krajowy istnieć przestał, a w braku takiej uchwały rozstrzygnie walne Zebranie obu Rad. Gdyby i to nie nastąpiło, lub gdyby „Macierz” polska z jakiegokolwiek powodu istnieć przestała, zarząd majątku ma przejść na Akademię umiastności w Krakowie, a gdyby i tej nie stało, na Uniwersytet Jagielloński.

W ciągu 10 lat od daty aktu fundacyjnego nie mogą w nim zająć żadne zmiany, w przyszłości zaś tylko za zgodą dwóch trzecich głosów walnego zebrania obu Rad z kuratorem.

(Gazeta Lwowska).

W kwestyi wodociągów

miasta Krakowa.

Zaopatrzenie miasta Krakowa w dostateczną ilość dobrej wody, stoi od wielu lat ciągle na po-

rządku dziennym i wiele też już nad tem dysku- towano. Mimo tego nie zgodzono się dotąd, ani co do potrzebnej ilości, ani co do miejsca i spo- sobu doprowadzenia wody, a nawet wielokrotnie powatpiwano o potrzebie wodociągów. Kwestya ta też samo bynajmniej nie jest dojrzałą, a przez samo tylko omawianie załatwiona być nie może; chociaż usuwa się przez to wiele błędnych zapatrywań, przyspieszając pomyślnie jej rozwią- zanie.

Urządzenie wodociągów wywołuje we wszyst- kich miastach mniej więcej te same dyskusye, jak u nas; wszędzie hygieniści dowodzą, jaką woda być powinna, aby była odpowiednią wszelkim wy- maganiom zdrowotnym, żądają jednem słowem, wody idealnej jakości, nie zważając na trudności i koszt, a częstokroć na niemożliwość dostarcze- nia takiej wody; to też, dopóki się rozwiązanie kwestyi wodociągowej znajduje w ich rękach, na polu teorii, do pożądanego rezultatu dojść nie można. Technik zaś, którego powołaniem jest wy- konanie wodociągów, wcale inaczej się na tę kwestyę ze swego stanowiska praktycznego zapatruje; bada wszelkie możliwe sposoby zaopatrzenia miast w dostateczną ilość wody, uwzględniając prze- dewszystkiem jej jakość, ale też i koszt, a także urządzenia wodociągów, starając się takowe zastoso- wać do kapitału na ten cel wyznaczanego.

Naukowe wywody hygienistów, oparte często- kroć tylko na hipotezach, o tworzeniu się źródeł, lub wody gruntowej, o przymiotach i o składni- kach chemicznych, stosunkom zdrowotnym odpo- wiedniej wody, są wszędzie te same i wszystkim są tak dalece już znane, iż tylko nad tem dziwić się można, że niemal wszędzie, a szczególnie u nas, tak nieskończenie długo trwające dysputy u- wolnić mogły. Niewykonalnem zadaniem bowiem jest dostarczenie miastu wody takiej, jak oni ża- dają, jeżeli się w okolicy wcale nie znajduje, albo w nader małej, wcale nie wystarczającej dla wo- dociągów ilości. Sośle badania bliższej okolicy Krakowa, wykonywane od lat dwanaście przez hygienistów i techników, wskazują nam wpraw- dzie miejsca z wodą odpowiednią wszelkim wy- maganiom higieny, ilość tej wody jest tak ma- łą, że zaledwie wystarczałaby na zaopatrzenie jednej kamienicy, a w najlepszym razie jak n. p. źródła z Nielepie i Rudawy, na zaopatrzenie je- dnej ulicy w wodę, według zasad, nowoczesnych wodociągów; nie można jej więc brać pod rachubę, przy projektowaniu wodociągów, przeznaczonych dostarczyć miastu wody w dostatecznej ilo- ści. W dalszej okolicy Krakowa n. p. w Tatrach, możnaby taką wodę znaleźć, lecz kosztą sprowa- dzenia jej, przekraczającą kilkakrotnie sumę, jaką nasze miasto na założenie wodociągów kiedykol- wiek poświęcić może; trzeba nam więc tymca- sem rozstać się z idealną wodą, a zastanowić się bliżej nad projektami wykonanymi, zawsze u- względniając przeważystkiem jakość wody, to jest aby ona była zdrową i dobrą do picia i do gotowania odpowiednią, chociażby nie zadowal- niała hygienistów w zupełności; i patrząc na ta- kiej wody, czyli, aby cena za pobieraną z wodo- ciągów wodę, nie odstraszała konsumentów od jej używania na wszelkie potrzeby domowe.

Wodociąg mają się stać dobrodziejstwem, a nie ciężarem dla miasta, a gdy woda droga, nie znalazłszy tylu konsumentów, jak tania, docho- dy z wodociągów nie pokryją kosztów nawet wydat- ków na ich utrzymanie, i obywateli takie wo- dociągi hańdzą miastu, i tak już stosunkowo zna- dają obciążony, nowymi, znacznymi ciężarami. Wszyst- kich osób, co o wodzie woda, a w szczególności o wo- dociągach miasta Krakowa hygieniści do wypo- móg, to wszystko, i jeszcze wiele więcej, niż nam powiedzieli; pozostają zatem tylko wyjątki- nie, które kwestyi ze stanowiska technicznego. Pre- zydent miasta Krakowa, Dr Ferd. Weigel, uznaje za najlepszą potrzebę zaopatrzenia wodociągów w naszym mieście, i postawi niezawodnie w najkrót- szym czasie tę kwestyę na porządku dziennym w Radzie miasta; krótkie jej wyjaśnienie ze sta- nowiska praktyczno-technicznego może się zatem tylko przytoczyć do jej rychłego i pomyślnego rozwiązania. Za dalekoby widło, powtarzać i przedstawić wszystko, co dotąd w kwestyi za- opatrzenia Krakowa w wodę robiono, pisano, lub omawiano; może to niegdyś stanowić cenny ma- teriał dla historii wodociągów naszego grodu, ale do jej praktycznej i stanowczego załatwienia, niechybnie się nie przychyliło; pozostane więc tylko przy tem, co dla technika, któremuby przydo- maczanie wykonania odpowiednich technicznych wy- maganiom wodociągów dla Krakowa, jakiegokol- wiek przedstawiać wartość.

Pierwszą kwestyą, nad którą się zastanowić, i na którą przedewszystkiem stanowczą wyzna- dać odpowieć, jest oznaczenie ilości wody, jakiej wodociąg na dobie dostarczać powinien, by w za- nieśności odnowiały nowoczesnym wymogom hi- gieny i komfortu i rzeczywistym potrzebom bi- egi i bez wyjątku wszystkich jego mieszkańców.

Drużną kwestyą jest, czy sprowadzić taką ilość wody do miasta, i to wody dobrej i zdrowej, od- powiedniej do picia i do potrzeb domowych; — trzecią kwestyą są koszty wodociągów, a nare-

szcze czwartą, cena za wodę dla prywatnych konsumentów i prawdopodobny dochód z wo- dociągów.

Co się tyczy ustanowienia potrzebnej ilości wo- dy, musimy się opierać na doświadczeniach innych miast. — Klimat i przyzwyczajenia mieszkańców wielki na to wywierają wpływ; i tak n. p. w Rzy- mie przypada na mieszkańca i na dobie 1105 li- trów wody, w Nowym Jorku 568 litrów, w wielu innych miastach nawet znacznie mniejsza ilość wystarcza, bo te miasta nie w tak ciepłym po- łozonym klimacie, już w Salzburgu wychodzi dziennie na głowę tylko 250 litrów; to też przy obliczaniu wodociągów miejskich, technicy niemieccy, biorą za podstawę 150 litrów wody na jednego mie- szkańca i na dobie.

W tem się mieści nie tylko woda do picia i wszelkich potrzeb domowych, jako też dla prze- myśłu, ale zarazem do polewania ulic, dla straży pożarnej, do czyszczenia wychodków i kanałów, dla kolei żelaznych i t. d. — Przyjmując tę ilość jako odpowiednią dla miasta Krakowa, posiada- jącego według nowego spisu 60,000 ludności, wi- dzimy, iż ilość wody, jaką wodociąg dostarczyć powinien, wynosić musi 9,000 metrów sześciennych na dobie, czyli 104 litrów na sekundę.

Przemysł większy, fabryczny, w Krakowie nie wiele jest znaczący; mimo tego wielka liczba rzemie- śników, piekarzy, garbarzy, mydlarzy, farbierzy, piwowarów, a nareszcie szpitale, wojskowość i koleje żelazne dają znaczną konsumcyę stanowiącą dobie. Polewanie ulic obecnie wprawdzie nie wiel- kiej wymaga ilości wody, ale też przynajmniej trzeba iż wcale niedostatecznie bywa wykonywane, a nasze śliczne planty, dotąd zupełnie bez wody istnieć musiały i takowej z upragnieniem oczekują.

Kanały zatrzucające smęmi wylizewami powie- trze w naszym mieście, przeszkadzając wzdycha- niu dla zdrowia mieszkańców, skoro tylko dostatecz- ną ilość wody, nieczystości z nich ciągle usuwać będzie.

Jedynie tylko dostateczna ilość zdrowej, do pi- cia zdadnej wody, może się przyczynić do zmniej- szenia śmiertelności i chorób, i wpłynąć korzystnie na zdrowotne stosunki miasta; zatem też ilość wo- dy, jaką wodociąg miastu dostarczyć winny, przy- jąć wypada na 9000 metrów sześciennych na dobie.

Trzeba nam się teraz zastanowić nad tem, z kąd pobierać tak znaczną ilość dobrej, zdrowej wody. Wodociągi miejskie bywają zaopatrzone w wo- dę, albo z jakiej płynącej rzeki, w filtrowaną wo- dę rzeczną, albo ze źródeł w wodę źródłową, albo ze studziń lub podziemnych sztolni, czyli galeryi, w wodę gruntową, lub też ze zbiornika, w któ- rym się zatrzymuje i gromadzi wodę, pochodzącą z atmosferycznych opadów. Konfiguracya terenu okolicy Krakowa nie sprzyja założeniu takiego zbiornika; a że do tego dodać trzeba, iż taka wo- da zwykłe co się tyczy jakości, wiele pozostawia do życzenia, więc omawiając zaopatrzenie Krako- wa w wodę, ten sposób dostarczania wody nie za- sługuje na żadne uwzględnienie, można zatem tyl- ko pomyśleć o wodzie rzecznej, źródłowej, lub gruntowej.

Wiadomą jest rzecz, iż jakość wody nie da się oznaczać z jej pochodzenia, bo czy ona rzeczna, czy źródłowa, czy gruntowa, może być najpo- żądniejszej dobroci i czystości, równie, jak może być widocznie dla każdego, najgorszej zepsuta i za- nieczyszczona. Przymioty wody nie są zatem za- leżne od tego, czy ona pochodzi ze źródła, czy jest wzdychała z głębi ziemi, czy powzięta ze rzeki. Mała liczba miast może się poszczycić tak wiel- ką ilością różnorodnych projektów wodociągów, jak obecnie nasz Kraków; ale zabrawszy jej bli- żej i dokładniej, przypatrzymy im się ze stano- wiska praktycznego, zawodowemu technikowi in- inżynie rzeczyć przedstawia, albowiem pożywszy się wszystkiemu niepotrzebnemu ballastu, odrzuciwszy na bok wszystkie projekta nie dostarczające nam dobrej i zdrowej wody do picia, projekta nie sta- starzające dostatecznej ilości wody, a nareszcie wszystkie projekta za kosztowne dla naszego miast- a i wszystkie niewykonalne, na jakich także we- a- le nie „bawiało, to nie tak wiele ich pozostanie do uwzględnienia i ściślejszego rozbioru. Odpadają wszystkie projekta oparte na pobieraniu wody z Wisły i Rudawy, bo ta woda, jak nam dowie- dziono, jest zanieczyszczona organicznymi istotami i różnymi szkodliwymi dla zdrowia szkodliwymi, których filtrowanie nie usuwa, pozostała do tego temperaturę tak bardzo zmienia, dochodząc w le- cie do 20 a nawet 22 stopni Reaumur ciepłoty, a więc do picia wcale się nie kwalifikująca; od- padają dalej projekta operujące się na wodzie gruntowej z doliny Wisły, bo jak ściśle badania i rozbiory okazały, takowa jest przesycona rozczy- nami wana i gipsu; odpadają też projekta z wo- dą gruntową pobieraną na wyżynach Baczyn-San- ka, Cholerzyn-Budzyn i t. p., bo jej na wyżynach naszej okolicy z wszelką pewnością nie ma w do- statecznej dla wodociągów ilości; odpadają nare- szcie projekta sprowadzenia wody ze źródeł gór- skich, bo te byłyby za kosztowne; pozostaje się zatem wszystkiego sześć projektów, jeden rzeczny,

na nią odpowiedź — naturalnie wszystko do a- probaty panny Grabianczyny. Starościanka u- niosła się lud „rymską” odwaga komendanta — jakże tym nadmiano mało było potrzeba, by zje- dnać pochwały — przynajmniej, że czytają ją „ze zła- mi.” Skarży się, że listy jej nie dochodzą, wreszcie własny smutek odkładając na stronę, resztę odeszy wypelnia polityką, dodaje energii przy- jacielowi, który stracił wiarę w alians prus- ki, nie wiedział, jak sobie dalej radzić w kry- tycznym położeniu.

W takim niepokoju upłynął sierpień; Podole całe zrujnowane, szczególnie uległy rabunkowi Targowiczanie sąsiednie z kluczem ostapkowickim włości, mianowicie dobra p. Tomasza, stryjeczne- go brata starościny, Onufrego Morskiego, kaszte- lana kamienieckiego, i spadkobierców Krasickie- go, starosty opinogórskiego. Grabianczyna, acz- kolwiek zwolenniczkę konstytucyi, oszczędzono, z racyi jej stosunków z Gołyskim i Złotnickim, którzy tu najwięcej dokazywali... Smutno więc było bardzo — wyjechać konieczność nakazywała, a tu od przyjaciela ani słowa.

Dopiero dowiedziawszy się w połowie września, że na początku tego miesiąca „garnizon Kamieńca polskiego wykonał przysięgę na wierność kon- federacyi, że naturalnie — jednocześnie z garni- zonem i generał Orłowski skoes uczynił.” Była to smutna z jego strony konieczność, niemniej przeto oburzyła Grabianczynę: „stoik — a jak

baba postąpił!” miała zawołać w uniesieniu. Anna stanęła jednak w obronie komendanta, a popierała obronę tak gorąco, że matka domyśliła się dopiero źródła niezwykłego fwrwu w córce, bezwarunkowo zawsze posłusznej. Umilkła więc i po chwili przyluliła dziewczynę do piersi. Po- płaskiły się obie, choć starościanka do tej nie była skłonna.

Nowy list generała, pisany w październiku, po- witano w Ostapkowcach z radością. Skarżył się w nim, że żadnej wieści nie ma od przyjaciół; dodał, że niecierpliwie oczekuje „urlaupu,” by opuścić te miejsca, tyła bolesnych wspomnień pa- miętne. A że się dowiedział, iż panie wyjeżdżają za granicę, więc prosi, by mu pozwoliły stawić się pod swą gościnną strzechą — pożegnać i po- dziękować za wszystko. Naneta wdzięczna odba- rzyla go kartką, dodała nadto, że przed 15 li- stopada nie wyrusza w drogę; w końcu zapewniła, że ani mama, ani córka nie potrafią wygłazić z pamięci takiego przyjaciela.

W kilka tygodni kartka jeszcze serdeczniejsza: „Aneta już się w podróży wybrała, struny od ar- tka doczekają się nie może urlopu generała, jęgo przybycia i złeń, które radaby jak najpunctual- niej wypelnić. Oczekując zaś tak miłego momen- tu, oświadcza tymczasem WP Dobrodziejowi i swo- jej uszanowaniu i niziutkie ukłony.”

Liścił ten, pełen naiwnej słodyczy, nacechowa-

nej niewinna kokieterya, może byłby ośmielił nie- fortunnego komendanta, popełniał go na drodze czynnych zabiegów o rękę panielki, ale na nie- szczęście nie doszedł do niego”, tak przynajmniej zanotowała w swoim raportarzu nasza boha- terk.

Los zarządził, że Orłowski nie przyjechał, a panie w kraju zstały. Dopiero w styczniu 1793 r. wpadł na chwilę, już zdawczy komendę fercy Marcio- nowi Hanickiemu, pułkownikowi regimentu pie- szego bulawy polnej koronnej. Jakże było po- zeganie? zapewne rzewne, nikt nie przypuszczał podówczas, że ostatnie. Generał jednak tęsknił do przyjaciół, osiadł za kordonem przy samej pra- wie granicy, by bliżej być kątą, dla niego pod- wielu drogiego względami.

Starościanka przetrwała burzę na miejscu, w La- tyczowie wykonała przysięgę na wierność nowemu rządowi — i już odtąd cała się sprawom fami- lijnym poświęciła. Sąsiedzi zaczęli się ścierać po- wolni, bracia Stadniccy znowu włożyli się do gos- podarstwa, starszy Tomasz ciągle się kurował, Piotr wzdychał i milczał, odbiegał go wesołość dawniejsza. Kasztelan Morski nie mógł dosiedzieć na miejscu, tylko co wrócił z za kordonu austry- ackiego — i już wybierał się znowu do Pensyl- wani, tęsknił do żony przemierzającej we Lwo- wie, a że pozwolenie wyjazdu zdobyć było trudno, postanowił więc próbować szczęścia; w tym celu udał się do Polonojów, głównej kwatery generała, nych wyruszył. Przekonałmy się, jak jest cenna

Saltyrkowa, który w zastępstwie, po zgonie Kre- zczenikowa, rządził świeżo zagarniętym krajem. Wszystkim potem aż do znużenia opowiadał, jak go grzecznie przyjął wielkorządca rosyjski, jak z nim i pił i żartował, jak nie wierzył jego tes- kności do białogławy, dopiero, kiedy w jego tes- kności portret żony, wówczas nareszcie uwierzył, że do tak pięknej kobiety tęsknić można; dał więc natychmiast pozwolenie do wjazdu — i to na czas nieograniczony. I biedny kasztelan, marząc o wolności amerykańskiej, uderzając się w piersi, wołał z pewnym patosem:

— Ma gust mosanie, zna się na rzeczy, o ma gust!

Złiszczyński kłopotali się, by mu wrócono koszt, poniesione na kupno rangi jeneralskiej, jeżeliż wiec ciągle do Kamienia z prośbą i supliką do Złotni- ckiego, teraz jenerał-porucznika rosyjskiego i ko- mendanta miejscowego garnizonu.

W ogóle jednak było nie wesoło.

Dla tego to list Orłowskiemu, otrzymany w końcu października 1793 r. w Ostapkowcach, w którym obiecywał rychłe przybycie, bardzo był mile przy- jęty. Panna Anna długo, nie-zwykle długą uda- rowała go odpowiedzią:

„Wspomnienie przyjaciela Pana, pisała 29 pa- ździernika, tak mi jest drogiem, że nie jestem w stanie opisać radośnego wzruszenia, jakiego doznałam, czytając jego odeszły, pełną serdecz- ności list. Przekonałmy się, jak jest cenna

najdrobniejsza nawet wiadomość otrzymana od tak wielbionego przyjaciela. Mama komunikuje list pański naszemu kółku, powiększyła jeszcze bardziej, radość naszą ogólną. Wszyscy byli zachwyceni, dowiedziawszy się, że nasz Pan zamierza stać o- siągiem w bliskości kordonu... Jest to może jedyna przyjemność, jakiej doznałbym, nie nam bowiem nie pozostaje w tych smutnych czasach, jak się poświęcić prywatnemu życiu, gdyż publiczne za- mknięcie dla nas na zawsze. Przybywaj więc pan dzielnie z nami nasze niewinne rozrywki i nasze troski; podział taki uleg przynosi... Co do mnie, — pracuję jak dawniej — czytam, gram, piszę, oto wszystko, nie nudzę się wcale, owszem, w żyću takim dopatruję wiele rozmaitości.”

Resztę wypelnia dyskusya o zawodach polity- cznych, dalej słów kilka o obowiązkach chwili, wszystko to bardzo piękne, poważne... nie skoń- czone... dokończenie odkłada panienka do oso- bistego widzenia... a z poza tych wrażeń, bije rozręsknione serce i gorące, głęboko ukryte szcze- ście.

Generał wszakże nie przyjechał do Ostapko- wic; okoliczności od niego nie zależne, unie- możliwiły to przybycie... korespondencya się zer- wała, stosunki ochłodziły, inne drogi czekały tych ludzi przeznaczonych dla siebie.

DR ANTONI J.

(Dokończenie nastąpi.)

dwa źródła i trzy z wodą gruntową. Żaden z nich bliżej nie badany, i szczegółowo nie obrobiony, zatem cyfry dotyczące kosztów tego, lub owego z tych projektów, tylko w przybliżeniu mogą być podane.

Koszt wodociągów podzielić można na dwa: jeden na wspólne wszystkim projektom, a drugi na koszt za całą sieć rozpraszających wodę po mieście, ze wszelkimi przynależnymi przyrządami, i za zbiornik główny, i na koszt właściwe każdemu projektowi z osobna, jako: nabycie wody i gruntów, sprowadzenie wody do zbiornika, i z tegoż do miasta, czyli do sieci rozpraszających wodę, czy to za pomocą własnego ciśnienia, czyli spadku, czy za pomocą parowych, lub hydraulicznych motorów i pomp, czyszczenie wody przez filtrację i t. p.

Nasza wspólna wszystkim projektom, a zatem u nas zbiornik główny murywany cementem, wysoko położony, na mniej więcej 10 000 metrów sześciennych objętości, ekscypiony i ziemią pokryty; sieć rozpraszających wodę po mieście i po przedmieściach, studnie publiczne, hydranty, zamknięcia, fontanny, wraz z ułożeniem rur i naprawą bruków, jakoż z uzupełnieniem wodociągów rurami steingutowymi, lub kanałami cementowymi, czyli betonowymi, mogą według teraźniejszych, bardzo niskich cen, wynosić mniej więcej sumę 250,000 złr. Te koszty są dla każdego projektu zawsze jedne i te same, przy jednakiej ilości wody; zaś wszelkie inne koszty, są przy każdym projekcie odmienne, od okoliczności zależne, przy jednym mniejsze, przy drugim większe. Szesć projektów o których jako pozostających nam do bliższego badania i uwzględnienia są następujące:

A. Projekt rzeczny.

N. I. Woda ma być pobierana z rzeki Sułowskiej w gminie Pękowicach, na granicy gminy Giełbów. W tem miejscu jest Sułowska jeziora rzeczka górską, w której się znajdują skałopięty; temperatura wody jest niemal stała, bo między zimą a latem zaledwie o dwa stopnie się różni, co zjad pochodzi, iż się w korycie samej rzeki znajduje wielka ilość młój lub więcej obfitujących źródeł; punkt w którymby się wodę dla wodociągów miasta Krakowa ujęło, leży przeszło 50 metrów nad poziomem miasta wzniesionym, wodogłębokości od miasta 7 do 8 kilometrów; obeszłoby się zatem bez motorów i maszyn do dźwignia wody, bo przyplęłaby własny spadek do zbiornika głównego przy kościele w Zielonkach, i miałyby ciśnienie w rurach miejskich odpowiednie, aby się sama wznosiła na drugie piętro budynków na Wawelu. Jakoż wody, jak to wykazały kilkakrotnie ściśle rozbiory p. Aleksandrowicza i j. rozbiór w *Geologische Reichs-Anstalt* w Wiedniu, jest bardzo dobra, woda ta jest do picia smaczna i orzeźwiająca. Mimo różnorodnych, niezasadniczych, a nawet i śmiesznych zarzutów, na które ten projekt napotkał, rzeczoznawcy, berliński towarzystwo *Continental-Actien Gesellschaft für Wasserleitung*, ściślejszy komitet komisji wodociągowej, i ankietna techniczna *ad hoc* przez prezydenta Dra Dietla do zbadania wszystkich projektów zaproszona, uznali ten projekt dla Krakowa za najlepszy i najodpowiedniejszy. Kosztu nabycia wody, przy dzisiejszych, tak opłakanych stosunkach myślarstwa, za 9000 metrów sześciennych na dobę, to jest za mniej więcej połowę wody przy najniższym jej stanie, urządzenie filtrów, sprowadzenie wody kanałem betonowym do zbiornika głównego i z tegoż 40-kilometrową rurą żelazną do miasta, czyli do sieci rozpraszających wodę, wykupno potrzebnych gruntów, itd. w ogóle kosztu właściwe temu projektowi mogą wynosić mniej więcej 300,000 do 350,000 złr.

Projekt Sułowski jest zatem wykonalny, za ogólną sumę, nie przekraczającą 600,000 złr.

B. Projekta źródłane.

N. II. Źródła Regulickie, woda arcywborna, nie pozostawiająca nic do życzenia, ale niestety za nisko położona, aby własnym spadkiem dostać się mogła do głównego zbiornika, pod kopcem Kosięszki na górę św. Bronisławy położonego; trzeba ją więc, sprowadzić kanałem i rurami z odległości mniej więcej 46 kilometrów, dopiero siłą parową dźwigać do zbiornika, celem osiągnięcia odpowiedniego ciśnienia w rurach miejskich.

Kosztu właściwe temu projektowi mogą wynosić około półtora miliona złr., a kapitalizując użyczenie maszyn parowych i dołączając kosztu wspólnie za sieć rur i za zbiornik, przechodzi się do przekonania, iż projekt Regulicki jest wykonalny zaledwie za sumę dwamiliony złr.

N. III. Źródła Czatkowickie, o pięć kilometrów bliżej położone, wydają wodę równie dobrą jak Regulickie, która prawdopodobnie wzniesie się własnym ciśnieniem do potrzebnej wysokości i bez pomocy motoru przypłylnie sama do głównego zbiornika, jednakowoż z powodu kosztownego nabycia wody od kilkunastu młynów z niej korzystających, a których jest własnością, przeprowadzenie tej wody syfonami, lub kilkanaście metrów wysokimi aquaduktami dwa razy, przez dosyć szeroką dolinę Rudawy, wykupno gruntów pod kanał na przestrzeni przeszło czteremilowej, to wszystko razem robi ten projekt także kosztownym, i można z wszelką pewnością przyjąć, iż ogólne koszty za wykonanie tego projektu dojdą co najmniej do sumy półtora miliona złr. Pozostają więc jeszcze trzy projekta, oparte na dostarczaniu wody gruntowej, która się od wody źródłanej właściwie tylko różni, iż ją trzeba wydobywać z głębi ziemi, a której w odpowiedniej ilości dla wodociągów miejskich, nie na naszych wzgórzach, ale jedynie tylko w dolinach znaczniejszych rzek spodziewać się można; a że najgłębszą doliną na Wisły, z powodu jakości swej wody gruntowej, uwzględnioną być nie może, zatem zwrócić się wypada do doliny Rudawy, Białuchy i Sułowskiej, z których wody gruntowe w prawdzie jeszcze nie badane i nie analizowane, ale według wszelkich danych, na których zdanie o ich jakości opierać można, obiegują być dobre i celowi odpowiednie; wskazuje to np. wielka ilość młój źródeł, znajdujących się właśnie w punktach do pobierania wody gruntowej poleconych, a woda tych źródeł rozbita przez chemików i za dobrą uznaną zostaje.

Nr IV. Woda gruntowa z doliny Rudawy z pod skały Kmity. Między tą skałą a Szczyglicami jest ta dolina najczystsza i ujęcie wody gruntowej w tem punkcie najlepiej i z najmniejszymi trudnościami da się uskutecznić; jednakowoż punkt ten, młję od Krakowa położony niestety, już za nisko, aby bez pomocy motoru wodę wydzwigającego, dostać się mogła do głównego zbiornika. Taką siłą poruszającą pompy saeco-tłoczące może być siła wody w Podkanyczu, albo maszyną parową; w każdym razie wpływa to dźwignię wody motorem na podwyższenie kosztów tego projektu, które

w ogóle mniej więcej wynosić będą przy użyciu motoru wodnego około 600,000 złr., a przy użyciu siły parowej, kapitalizując zarazem jej utrzymanie, około 750,000 złr.

Nr V. Woda gruntowa doliny Białuchy na Prądniku Białym dźwigana za pomocą hydraulicznego motoru, łączącego siły wodne trzech istniejących młynów, ogólne koszty tego wodociągu, który dosyć obszernie i szczegółowo omówiłem w mojem sprawozdaniu z robót przygotowanych dla zaprzęgnięcia Krakowa w wodę z r. 1872 i na który przedłożyłem wówczas szczegółowe plany, uważając go za jeden z najlepszych i najtańszych projektów, według dzisiejszych cen, i przy dzisiejszych stosunkach myślarstwa, zaledwie może przekroczyć 400,000 złr.

Nr VI. Woda gruntowa doliny Sułowskiej w Pękowicach, mniej więcej w tym punkcie, gdzie projektowano pobierać wodę rzeczna, ujęta, mogłaby się dostać własnym spadkiem do głównego zbiornika w Zielonkach, kanałem betonowym. Ten projekt, z powodu iż wody nie potrzeba od nikogo nabywać, dałby się obecnie wykonać za ogólną sumę około 450,000 złr. i byłby jedyny projekt oparty na wodzie gruntowej, niewymagający motoru.

(D. n.)

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Organ przywódcy panslawistów rosyjskich *Rus* w jednym z ostatnich numerów wystąpił z artykułem niezwykle dla nas ciekawym. Roztrząsa on szczegółowo kwestję szans wojny lub pokoju w Europie i przychodzi w końcu do wniosku, że niebezpieczeństwo naruszenia pokoju grozi Europie ze strony Austrii jedynie, gdyż w stosunkach Rosji z Niemcami niema żadnych nieuniknionych powodów do wojny.

„Żadnych danych — powiada p. Aksakow — któreby mogły spowodować wojnę między Rosją a Niemcami, nie można upatrywać ani w geograficznych, ani też w etnograficznych warunkach obu państw, a tem mniej — w jakimkolwiek współzawodnictwie politycznym, ponieważ oba rzeszone mocarstwa mogą być w zupełności zadowolone z ich znakomitym udziałem potęgi i znaczenia, i każdy z nich przypada, według ich rzeczywistej wartości. Rosya uznaje jak najszczerzej prawość dążności plemion germańskich do zjednoczenia, tj. nie tylko do pangermanizmu w ogóle jako abstrakcyi, lecz także i do wcielenia go w konkretne kształty Cesarstwa Niemieckiego. Niedosć na tem: Rosya w sposób bardzo poważny dopomagała do utworzenia jednolitej germańskiej w Cesarstwie Niemieckim, jak o tem uroczyste zaświadczyły wobec całego świata przesłane z Paryża przez cesarza Wilhelma do cesarza Aleksandra II depesze telegraficzne. Powody więc wojny pomiędzy Rosją a Niemcami mogą być wywołane nie chybą umyślnie i sztucznie, i nie Rosya z pewnością wywoła je, bo Rosya do żadnych aneksyj ziem, należących dziś do Niemiec, nie aspiruje.

O innych państwach europejskich, jak Anglia, Francja, Włochy, Hiszpania itd. — zdaniem p. Aksakowa — i mowy nawet być nie może, aby w jakikolwiek sposób wpłynęły na wywołanie wojny; sama jedna tylko Austrija grozi naruszeniem pokoju europejskiego...

„To jest — powiada *Rus* — mocarstwo, którego samo istnienie szczerze, sztucznie gwałtem, uzasadnione na fałszu, jest wielonierozumieniem i zaprzeczeniem pokoju. Z pozoru jest to aglomerat, zbiór różnych narodów i plemion, spojonych niemieckim cementem. Biedem jednak byłoby mniemać, że ustrój rządowy Austrii jest tylko aparatem mechanicznym państwowym, kierującym losami różnych, przykrych doń narodowości i gnębionych tylko w sposób zewnętrzny ich życie organiczne. Nie! Ustrój ten ożywczy jest sobie właściwą, historyczną, zdawałoby się, że przez historię już skazaną na śmierć oddawna, a jednak żywą ideą... żywą nie o tyle, aby tworzyć (tworzyć jest jej obca zgola), lecz żywą doś, aby gubić, gnębić i burzyć, bezsilną dla dobra, silną dla zła. Ten żywioł duchowy, nadający życie sztucznie austriackiemu aparatowi państwowemu — jest to *katołicyzm*.

Dalej dowodzi p. Aksakow, że pomiędzy słowiańskimi narodowościami Austrii sami jedni tylko Polacy „wegnali w siebie gwałtem“ katołicyzm, przez co stali się obcymi w rodzinie Słowian...

„U Czechów tradycje husytyzmu dotychczas jeszcze tryskają życiem. U Chorwatów, Słowenów i Słowaków także żyją między prostym ludem tradycje starej, prawosławnej wiary przodków, i dla nich wszystkich interesa narodowościowe stają wyżej po nad interesa wiary, obcej ich naturze duchowej a narzucony gwałtem albo podstępem. Pozostają niewzruszeni w prawosławiu Serbowie w Banacie i tak zwanym Pograniczu, przyłączone dziś do katołickiej Chorwacji, tudzież niebezpieczni Rosyanie (?) galicyjscy, jeszcze za rządów polskich gwałtem nawróceni nie na katołicyzm co prawda, lecz na Unię — i Rosyanie węgierscy, którym za Maryi-Teresy także narzucono była Unię, lecz ta nie zdołała tam zapuścić żadnych korzeni. Wszystkie zaś ziemie słowiańskie, leżące po za granicami Austrii, lecz które wcieliły do sfery swych interesów Austrija tak bardzo już pragnie i jest na drodze ku temu, t. j. cały półwysep Bałkański z Serbami i Bułgarami rozmaitych barw, pozostają, wiernymi prawosławiu, a narody prawosławne nierównie silniej niż inne słowiańskie zachowują poczucie swej odrębności narodowej.

Dążność do „katołiczenia“, która jest jedynym posłannictwem dzisiejszej Austrii i jedynym, jednoczącym środkiem w jej rękach, stanowi zarazem niewyczerpane źródło zaburzeń ludowych, a temsamem i międzynarodowych, które muszą doprowadzić do krwawych konfliktów, którym, jak doradza *Rus*, Europa powinna wszelkimi sposobami zapobiedz, hamując energicznie zapędy wojownicze Austrii, bo inaczej wojna między Austrią a Rosją wybuchnąć koniecznie musi...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca.

Zapowiedziana na wczoraj muzyka kościelna powiada się świetnie. Szczelnie zapełniają kościół N. P. Maryi publiczność zachwyconą była czarującym śpiewem sopranowym, jaki po najpiękniejszych solowych operach nie często usłyszeć można. Zna-

cy unoszą się szczególnie nad obszerną skalą jego, pięknym charakterem tonów, a między niemi zwłaszcza w zakres albowy wkraczających i wyjątkową metodą, która łączyła potężny materiał z techniką wykwinną i śmiałą. Orkiestra i chór w kawkach zbiorowych także bardzo pięknie wywiązały się z swego zadania. Rezultat maturalny, jak nam donoszą, przyniósł po zmianie obcych monet i z dołożeniem późniejszych dodatków 403 złr. 35 ct, z których po odciążeniu 50 złr. dla damskiego Towarzystwa św. Wincentego zastrzeżonych, reszta wpłynęła do kasy mekich konferencyj tegoż Towarzystwa. Tak więc zarówno strona artystyczna jak i dobroczynna złożyły się, aby po odjeżdżających amatorze zostało jaknajmilsze we wszystkich warstwach miasta naszego wspomnienie.

— Pożyteczna innowacja. Nieraz dochodziły nas słuszne narzekania na praktykowany dotychczas w Krakowie zbyt pierwotny sposób rozpalania ogłosi, afiszów i plakatów po narożnych murach i ścianach domów, skutkiem którego mury te i ściany, upstrzone od góry do dołu grubymi warstwą kłajstru i szmatami potarganych papierów różnobarwnych, przedstawiały widok odrażający i szkodliwy. Odtąd teraz dowiadujemy się, że rzecz ta ulegnie korzystnej zmianie, a mianowicie, że pewien przedsiębiorca uzyskał pozwolenie władz miejskich na zawieszenie w miejscach, gdzie zwykle umieszczani bywają ogłoszenia i plakaty, porządkowych tablic drewnianych, czarno malowanych, na których, zamiast wprost na murach, przyklepaniem, być mają afisze. Tablice te już nawet zawieszono w niektórych miejscach, większe dla afiszów, mniejsze (przy kościołach) dla plakatów pogrzebowych i ogłoszeń o nabożeństwach. Wyglądają one bardzo schludnie i jak nas zapewniają, będą zawsze utrzymywane w czystości i porządku. Byłoby tedy bardzo pożądanem, aby właściciele realności, gdzie takie tablice będą umieszczone, tudzież przełożeni kościołów, zechcieli zaopiekować się tem, aby ogłoszenia nie gdzie indziej tylko na tablicach przyklepaniem były, wskutek czego, jak ściany domów, tak bramy i ganki kościołów zyskają na schludności.

— Do najświetniejszych przyjęć, zamykających szereg zabaw, należał wczorajszy wieczór w salach pp. Władysławów Wołodkowiczów, którego wielką pogoń był szereg obrazów z żywych osób, w których znać było umiejętną i artystyczną rękę gospodyni. W gronie zaproszonych była także pani Helena Modrzejewska.

— Z Pilzna 18 marca. Od niepiętnych czasów droga między Pilznem i Tarnowem, które to dwa miasta gościnem rządowym są połączone, sławna jest z bezustannych kradzieży, jakim ulegają podróżni. W szerszym tygodniu skradziono trafikantowi tutejszemu w Machow 12 kręgów tytoniu, kupcowi zaś z Jasła całą pakę z różnemi jarmarczmi towarami, które wioził do Jasła. Niema tygodnia, by się obeszło bez podobnego wypadku. Ustanowienie osobnego posterunku żandarmerji we wsich tak złej opinii jak Machowa i Pogorzała wola, byłoby bardzo na czasie, aby temu groźnemu dla podróżnych złemu raz koniec położyć.

— Sanok 18 marca. We czwartek 16 b. m. odbył się w tutejszej sali miejskiej na dochód budowy kościoła parafialnego ob. łacińskiego koncert połączone z odczytem, z którego czysty dochód wyniósł 51 złr. 1 c. Kościół parafialny ob. łac. w Sanoku, którego budowa w r. 1874 rozpoczęta została, obecnie już nakryty blaszanym dachem, zawięzła swe powstanie niezmordowanym zabiegom, niestrudzonej pracy i hojnemu datkowi X. kanonika Czeszyńskiego, proboszcza tutejszej parafii, który z mroźną zapobiegliwością zbierał fundusze, najmniejszą ofiarę z wdzianiem przyjmując sercem, pragnąc, by w najkrótszym czasie nabożeństwo w kościele odprawiane być mogło.

— Jarosław 19 marca. Mieszka tu jeszcze trzech weteranów z r. 1831, ale zarazem serce się ścisła patrzeć na ich dolę. Dwaj z nich żyją w niedostatku, a trzeci ginie obecnie z rodziną w nędzy, złożony od dłuższego czasu ciężką chorobą. Jest to złachole, który służył w ułanach w r. 1831, później chodził dzierżawami, a w końcu był dyurnistą. W chwili kiedy umiemy odcieć pamięć umarłych za służonych ojezycznie synów polskiej ziemi, niezapominajmy i o żyjących, którzy nieśli życie swe na usługi ojczyzny. Szybka pomoc mogłaby jeszcze uratować nieszczęśliwych. (Administracja *Czasu* chętnie pośredniczy będzie w przesyłaniu nieszczęśliwej rodzinie miłosiernych datków. *Rad. C.*)

— Z Rzeszowskiego. W d. 9 b. m. zakończył życie X. Stanisław Kłoczowski, proboszcz i kanonik w Dydn, członek Rady pow. i członek Rady szkolnej okręgowej, leżąc zaledwie lat 42, z których przeżył jako kapłan lat 19, a jako proboszcz 13. Pogrzeb odbył się 13 b. m., na którym znajdowało się kilkudziesięciu obywateli ziemskich, urzędnicy, nauczyciele, straż ognia z Brzozowa, 64 księży objęła obrządków, 4 dziekanów i 6000 parafian i obcych. Nabożeństwo celebrował X. Steczkowski z Jasienicy, a X. Stasiński i X. Dota mieli mowy. Po pogrzebie podejmował około 180 różnej kategorii gości u siebie p. Kaniy Dydyński z Krzemian, który niestrudzenie sam się wszystkim zajmował.

— W Kaliszu zawiązał się w d. 14 b. m. oddział Towarzystwa wzajemnej pomocy robotników i przemysłowców „Rodzina“. Prezesem wybrano Alberta Niklasza, zastępcą Jana Straussa, członkami Wydziału: Ignacego Przestalskiego, Antoniego Serafina, Karola Kosteckiego.

— Wypadek na kolei żelaznej. Między Skiernewicami a Łowiczem wykoł się pociąg towarowy skutkiem zasp piasku naniesionych wiatrem. Parochód przewracając się zatrzymał cały pociąg, dalsze wagony wywróciły się, niektóre z nich wysadzone w górę utworzyły barykadę z roztrzaskanego żelaza, z węgla i zabitej trzody, któremi ladowne były wagony. Ze służby kolejowej jeden tylko smarownik odniósł lekkie skaleczenie.

— Prof. Wincenty Kletziński, znany w szerokiej kręgu chemik w Wiedniu umarł 18go b. m. przeżywszy lat 56. Gmina wiedeńska utworzyła dla niego fundację pod jego nazwiskiem, która służy do wspierania ubogich uczniów chemii. Zmarły zdobył sobie imię nie tylko jako nauczyciel, lecz jako niepospolity pisarz, i wiele artykułów jego znajduje się w naukowych czasopiśmie.

— Żart kanarawoły. Sara Bernhard w Turynie dała powód do wesołej awanturki kanarawołej. Bał urządzony przez klub artystyczny zaledwie się był rozpoczął, gdy nagle pomiędzy obcymi, w liczbie których znajdowali się także księżna Genui, hr. Ferraris i inni, rozszalała się wieść, że Sara przybędzie na bal. Wzruszenie wielkie, pauza pełna oczekiwania; — nagle wpada zdyszany członek komitetu do sali i ogłasza, że wielka tragiczna właśnie przybyła. Wszystko się pcha do drzwi, hr. Ferraris na przedzie przygotowany w myśli mały speech witalny — księżna Genui trzyma lornetkę w pogotowiu. Wkrótce potem wchodzi chwytliwym krokiem

wielka artystka: zmęczona i zgnana opiera się na ramieniu pana Giacana, dobrze znanego w Turynie osobistości i z właściwym sobie wdziękiem wita kłaniających się jej z uszanowaniem. Diva trzyma w jednej ręce duży bukiet, w drugiej koronkową chustkę, którą tłumki lekkiej kaszel podczas powitalnej mowy hr. Ferraris. Księżna Genui mocno się raduje z poznania sławnej artystki. Po półgodzinnym pobycie, w czasie którego Sara wdziękiem i dowcipem wszystkich obecnych oczarowała, udaje się do garderoby, z kąd wkrótce wraca do sali we fraku. Zdziwienie oryginalnym tym wybrkiem wywołane, wkrótce ustąpiło miejsca rozczarowaniu, gdy się okazało, że Sara był młody artysta rzeźbiarz p. Calandra.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta odczennie od godz. 11j do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dniu powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można odczennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczne-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte odczennie od 9-10j do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 18go i 19go marca piękna pogoda; termometr d. 18go od +3-0 doszedł do +11-0 C.; zaś d. 19go od -1-5 do +16-0 C. Barometr od dwóch dni się zniżył; o 7ej rano d. 20go stan jego był 744-7 millim., term. -1-4 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek 21go marca: Ś. Benedykt op. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ostatni występ p. Modrzejewskiej w Maryi Stuart jutro. W tej chwili dowiadujemy się, że znakomita artystka z wrodzoną jej uczynnością postanowiła wystąpić jeszcze raz we środę na beneficjusznej artystki sceny tutejszej pani Wolskiej. Niezawodnie publiczność przyjmie z żywym zadowoleniem wiadomość o tem przedstawieniu, które będzie w tym roku pożądanym występem p. Modrzejewskiej; składać ono nie będzie z najpiękniejszych wyjątków najznakomitszych ról artystki. Bliższe szczegóły podamy jutro, dziś tylko donieść możemy, że p. Modrzejewska odegra wielką scenę Ofelii, w której tak głębokie wywarła wrażenie na Poranku w sali strzeleckiej.

Odcie, głosiła już a najnowszą sztukę Wiktorja na Sardou, nabyła została przez Dyrektora tutejszego teatru i ma być wystawioną po występach pani Modrzejewskiej.

Jerzy Dandin (George Dandin) jedna z najświetniejszych komedji Moliera, która nigdy na scenie polskiej nie była grana, wystawiona zostanie niebawem w tutejszym teatrze, w przekładzie umyślnie dla niego dokonany. Czynną się przygotowania do tego przedstawienia, które ma być nader starannem tak pod względem obsady ról, jak dokładności kostiumów.

Poranek wczorajszy uświetniony współudziałem pani Modrzejewskiej, która odegrała w nim scenę obłąkania Ofelii, pozostał po sobie wspomnienie jednego z najświetniejszych wrzaw, jakie wywołać jest w stanie sztuka dramatyczna w ogóle. Jeżeli w *Maryi Stuart* zaimponowała znakomita artystka majestatem gestu i dźwięczną siłą organu, to tu zachwyła ona słuchaczy niewypowiedzianym wdziękiem każdego ze swych poruszeń, rozrzucała do łez przejmującą słodką złołągłość głosu, porwała serca, budząc w nich najkrywsze uczucia żalu i politowania nad nieszczęśliwą ofiarą zawiedzionej miłości. Wszystko, co dałoby się powiedzieć o grze pani Modrzejewskiej w tej scenie, byłoby słabem zaledwie jej odbiciem. Jak się ktoś z obecnych szczególnie wyraził, nie było to już coś idealnego, był to prostu sam ideał urzeczywistniony i sprowadzony na ziemię. To też publiczność w zachwycie nie miała dosyć oklasków dla wielkiej artystki, i bezustannem wywoływaniem starała się wyrazić jej prawdziwe uwielbienie, jakim się dla niej czuła przejęta. Na scenie zaś wczorajszą pani Modrzejewskiej przesyłnic wieniec od artystów Teatru krakowskiego pani Wolska i panna Stachowiczówna, które również brały udział w Poranku.

Podobny wieniec odebrała była kilka dni przedtem p. Modrzejewska od artystów teatru warszawskiego, na których kasę pożyczkową również grała na poranku, występując w nowej swojej kreacji, w roli *Nory*. Reszta poranku była tylko przygotowaniem chwili, w której miała się okazać ulubiona artystka. Uwertura Oberona, wyborne wykonana przez orkiestrę p. Patzkiego, *Pijokle* Mozarta, wdziesięć odpisywany przez pannę Beckmann, również jak i andante z Mozartowskiego kwintetu, który się powszechnie bardzo podobał, a w którym odznaczala się nader przejmująca gra p. Singera, wreszcie wiersz Anyska na cześć p. Modrzejewskiej odczytany przez p. Stachowiczównę, były to tylko bardzo gustownie wybrane uroczalności, mające zaawid niecierpliwość publiczności, aż do chwili, w której miała ona urzwać na scenie najpiękniejszą dziś niezawodnie przedstawicielkę Szekspirowskich kreacji.

Rzeczpospolita Babińska. W wykładzie publicznym, który się odbył w piątek w tłumnie na pełnionej sali, prof. hr. Tarnowski zwrócił uwagę na akta rzeczpospolitej babińskiej przechowane w Muzeum K. Czartoryskich w Krakowie. Ciekawość ten nabytek obejmuje atoli tylko rzeczy późniejsze od roku 1601 do roku 1670. Prelegent trzymając się ściśle przechowanych aktów, kreślił też na ich podstawie dzieje Babiń w XVII wieku, zestawiając je w sposób nader charakterystyczny ze współczesnymi dziejami Polski. Obie Rzeczpospolite upadły, babińska o wiele gorzej, bo nieumiała utrzymać się na wysokości satyry politycznej, zamknęła w sferze płaskich i bezmyślnych koncepcji. Rezultat badania, którym się prelegent z publicznością podzielił, był też dla rzeczpospolitej babińskiej z XVII wieku na wskroś ujemnym. Dzieje jej poprzednie z XVI wieku, do których brak odpowiednich źródeł, wykluczył prelegent z zakresu swego wykładu, zaznaczając że tylko na wstępie jako rzecz wymagającą osobnego rozbiory i badania.

Wykład prof. Tarnowskiego, popularny formą ale naukowy swą treścią, objaśniony i udowodniony licznymi przykładami, z aktów, stanowiąc będzie cenny przyczynek do dziejów oświaty i cywilizacji naszej z XVII wieku.

Z odczytu prof. Dra M. Nowickiego. W sobotę odbył się w sali radnej odczyt prof.

Dra Nowickiego, o rybactwie. Szanowny prezes arajowego Towarzystwa rybactwa z właściwą sobie jasnością, zaznaczył na wstępie smutny stan gospodarstwa krajowego. Wyniszczenie lasów, spadek cięgi cen zboża przez zalanie targów tańszem obcem ziarnem, wyniszczenie gruntów i stanu rybnego, a nadto ogromny 200-milionowy dług, ciążący na majątnościach ziemskich, to obraz naszego gospodarstwa. Wobec tego nieodzowna jest rzecz — obowiązkiem jednostek i obywateli kraju całego przez usunięcie wadliwego gospodarstwa powiększyć dochody. Głębią dotychczas prawie zupełnie w zapomnieniu spoczywająca jest bogactwo wód naszych. Kraj nasz posiada okazałą siatkę wód. Do dwóch mórz dopływamy 4 rzek głównych: Wisły, Dniepru, Dniestru i Dunaju, zlewają się wody nasze, a wody te obfitują w wielkiego rodzaju ryby. Wody te atoli przez zaniedbanie stały się raczej niszczącą potęgą, a nie źródłem dochodu. Doświadczenia i ściśle obliczenia wykazały, iż mórg stawu należy zarybionego 5 razy tyle przynieść może, niż mórg gleby pszennej, jeśli środki przewozu i pokup na ryby nie stoją temu na zawadzie. Dunajec, przebiegająca górska, na kilkadziesiąt mil długi, rzeka, najbogatsza w Europie co do ryb pstragowych i łososiowatych, słynna z tego więcej nawet za granicą niż w kraju, wskutek nieracjonalnego wylawiania ryb, t. zw. dzikiego rybołówstwa, przynosi właścicielom tegoż zaledwie 400 do 500 złr. dochodu, kiedy przy racjonalnem gospodarstwie rybnym przynosiłoby mogła do pół miliona złr. Przykładem podobnych nie brak. Rój swa czystego dochodu rocznego do 50 milionów rubli posiada z samych rzek; kraj nasz mniejszy, musieli rościć sobie może nadzieję.

Jedną z ważnych przeszkód rozwoju rybactwa jest nieumiejętne korzystanie z prawa rybołówstwa. Prawo to, według ustaw polskich i austriackich przysłuha dworom; ustawa rybną 1869 r. uszczuplone nie zostało, ale jakże jest wyszukan! Oto dwory albo nie korzystają z prawa tego i gminy, włóczęnie na własną rękę niszczą ryby — albo wydzierzawiają wody biejące na podobne wyniszczenie — bo dzierzawa, najgorzej obokrajowicie — mający zysk na oku, tak samo postępuje z stanem rybnym. — Obszarom dworskim, jako właścicielom prawa rybołówstwa należy ochraniać obecny stan rybny, wpływać już na gminy, już na dzierzawców, by ustawa o ochronie ryb wykonywana była. Gminom zaś czuwanie bezpośrednie, już z własnej inicjatywy (pięknym tego przykładem powiat Myślenicki) władzom autonomicznym i rządowym, czuwanie nad gminami. Poprawieniu się stanu obecnego stoją na przeszkodzie: nieregulowanie rzek, wyniszczenie lasów i zatrąwanie wód przez odpływy fabryk lub odpadki z pieców wapiennych, zle, które sztuczna chodowla i zarybianie wód w znacznej części wynagrodzić są w stanie, a przy stosownem ustaw wykonywaniu i piękne rezultaty wydać mogą. Chów ryb obecnie nader jest ułatwiony, albowiem poczyniono na tem polu liczne doświadczenia, z których tylko korzystasz wypada. Tak nauczono się zapładniać, zalegać i rozyskać ikry, wylać i żywić narybek, przewozić go, zarybiać nim wody, lub chować na własny użytek. Wymyślono do wychowu narybku dzienne proste i tanie wylęgarnie i urządzono zakłady rybne, których kilka w kraju się znajduje, naczynno się wspomagać niektóre gatunki ryb w docieraniu do źródeł przy tarle, ułatwiają im przejście przez jazy za pomocą t. z. przecierzy, i t. p.

Natura wód jest różna i wpływa na ich stan rybny, dlatego nie wszędzie są te same ryby, a różnice są między nimi tak znaczne, iż wody podzielć można na cztery krainy rybne: pstrąga, lipienia, brzany i leszeza, z których dwa pierwsze zimnych, rwiących, górskich potrzebują potoków, a zatem górny bieg rzeki zamieszkuje, trzecia już głębszych o dnie kamieniem (bieg średni), czwartą wody powolnie płynące, obszerne i głębokie zamieszkuje (bieg średni i dolny). Nadto dodać by można jeziora i podkrainę karasia, zamieszkuje go wody muliste, stojące lub biejące, stare koryta wód, bagniska i kaluze.

Krainy te a zatem rozmieszczenie ryb dla gospodarstwa rybnego charakterystyczny są wagi; poznanie warunków bytu ryb charakterystycznych i im pokrewnych, pozwala wnioskować, czy pewien gatunek ryb w tej a tej wodzie trzymać się będzie, ochroni od niepotrzebnych i bezowocnych prób, a nadto pozwala wpływać skutecznie na ochronę gatunków szlachetnych i popłatnych jak ryby pstrągowe i łososiowe. Prelegent zwrócił dale uwagę na warunki bytu chodowanych ryb, by z niewiadomości nie żądano czegoś nadzwyczajnego lub pomysłnego rezultatu, skoro warunki bytu zaspokojone nie były, i zakończył zdaniem, iż ma przekonanie, że przy pracy ogólnej, przy wspieraniu Towarzystw rybactkich, które oprócz znaczenia dla kraju i znaczenie międzynarodowe mają — da Bóg i stan rybny poprawi się da — i ta ważna gałąź dochodu w poniewierkę dalszą nie zjeździe.

Oto w krótkości podana treść zajmującego tego wykładu. Prelegent rzecz objaśnił modelami węglarzi i przecierzy — okazami ryb krajowych i pięknie wykonaną mapą rozdzielenia ryb, będącą owocem długoletnich prac i studyów przygotowawczych do świeżo powstałej ustawy rybactkiej. — Krainy rybne rozmaitemi oznaczone kolorami, dają wyborny przegląd, gdzie jakie gatunki ryb przebywają, a całość wykonana starannie i sumiennie kwalifikuje mapę tę do wydania ją, celem pouczenia ogółu o tej ważnej do gospodarstwa rybnego sprawie. Po wykładzie udał się szanowny prelegent w towarzyszyście słuchaczy na Wisłę pod Wawel — gdzie rozpuszczono spory zaspa narybek węgorsza i pstrąga, których sposób życia i wędówki w wykładzie omówione zostały.

Doprawdy żalować wypada, iż wobec tak ważnej sprawy, jaką sobie za przedmiot wykładu szanowny prelegent obrał, sala świecila pustkami. O prócz młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, szczerzego grona profesorów Uniwersytetu, resztę osób na palcach obu rąk obliczyć by prawie można było.

Koncert p. Biernackiego. Przełożona generalna panien. Urszulanek, korzystając z chwilowego w miejsce naszym pobytu, znakomitego wirtuozu i skrzypka prawdziwie polskiego, p. Nikodema Biernackiego, w minioną sobotę zaprosiła go do swego zakładu. Urządzony na przedce koncert, w którym niezrównany mistrz smyczka, cudnie odegrał trzy swoje kompozycje: *Pieśń wiosenną i pieśń ludową, Introduction i Mazurka* i Poloneza nowo skomponowanego, wraz z rzewnem *Ave Maria* Bacha, pożegnaniem Warszawą Hausera, polonezem Wieniawskiego i *Faustem* Gounoda, niewypowiedzianą radością

i wdzięcznością dla koncertanta przepelniał serca wszystkich. W antrakcie, panienki pensyonarki pięknie deklamowały wybrane właściwie ustepy z Mickiewicza. Wieczorek ten muzyczny na zawsze pozostanie w sercach dziatwy wzorowego zakładu i zdwoi wdzięczność dla matki przelozonej, tak wyborne rozumiejacej cel wychowania dzieci polskich, a p. Biernacki mile uwołaz wspomnienie, i rzewną podziękę z zakładu religijno-naukowego, nie zapomni o Krakowie i uciieszy nas nielugo cudnimi tony smyczka swego.

W Muzeum techniczno-przemyslowem krakowskiem we wtorek d. 21go b. m. od godz. 12ej —1ej prof. uniw. Jagiell. Dr K. Morawski będzie miał publiczny wykład „O Rzymianach w życiu prywatnem.“

Księgarnia Polska we Lwowie wydała w dalszym ciągu *Biblioteki Mrówki* tomiki 142—145, zawierające Żywot literacki Kollataja przez Jana Śniadeckiego i Początek i progres wojny moskiewskiej hetmana St. Żółkiewskiego.

Nowy obraz Brandta. Brandt maluje nowy wielkich rozmiarów obraz. Jest to „Kulig w Wilanowie za czasów Sobieskiego.“ Szkic zapowiada rzecz niepowszednia. Ruch ogromny, niezmiernie bogactwo różnolitych postaci i ubiorów. Czuć się tam daje cała wspaniałość i zbytek epoki końca XVII wieku. O obraz ten muśtwiło już ubiega się konkurentów niemieckich i amerykańskich, szkoda by jednak była, żeby przeszedł on w obce ręce.

Nr. 11 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Browicz: O śródbłonkach i ich stosunku do raka (c. d.); Korozyński: Działanie lecnieczne salicynu (c. d.); Wicherkiewicz: O niezwykłym przebiegu i skutkach irydyktomii w jaskrze (dok.); Oceny i sprawozdania; Wyciagi; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa lekarzy galic. w d. 20 lutego 1882 odbytego; Sprawozdanie z Walnego zebrania sekcji lekarskiej Tow. Przyj. Nauk Pozn. (dok.); Jabłonowski: Szkice polonizne ze Wschodu (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Treść zeszytu 2 czasopisma polskiego *Kosmos* Tow. przyrodników imienia Kopernika, wychodzącego we Lwowie: X walne zgromadzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika; O pojeicu grawitacyi, napisał O. Fabian; O kinetycznej równowadze plynu jednostajnie wirującego, napisał Dr L. Birkenmajer; Recenzje wyszłych dzieł; Kronika naukowa, przez J. Bąkowskiego, A. Witkowskiego i J. Frilinga; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weterana Plucińskiego z czwartego pułku żyjącego w Tarnowie nadesłał N. N. 1 zhr., T. Drohojowski z Ryczowa 5 zhr.

Występy pani Modrzejewskiej na scenie Krakowskiej.

(Marya Stuart).

Już temu dwa lata jak podziwialiśmy panią Modrzejewską w tej wspaniałej kreacyi, a wtedy zaznaczyliśmy i w prawdziwym entuzjazmem, który w nas obudził, podnieśliśmy zalety *hurs ligne* jej gry w tej właśnie roli, rozwinięcie w niej sily i wiedzy tragicznej, za pomocą których dosięga szczytów sztuki, i zwróciliśmy uwagę jak dalece zetknięcie się z szerokim światem i wielką publicznością wpłynęły w sposób podniosły na talent artystki w odtworzeniu postaci Schillerowskiej. Od owej chwili p. Modrzejewska grała *Maryę Stuart* siedemdziesiąt razy w Londynie, na ziemi na której nastąpiło rozwiązanie historycznego dramatu, wobec publiczności, do której on wspomniani tak żywo przemawia i wobec kwiatu społeczeństwa, które najlepiej odczuć może i jego dziejowe znaczenie i jego grozę tragiczną. Począwszy od p. Gladstona i ks. Wali, który okazywał wielkie dla swej antenatki współczucie, cały Londyn śpieszył na tę ujętą artystyczną zastawioną po pani Ristori, pierwszy raz przez polską artystkę. Cóż my powiemy dzisiaj, coż dodamy do słów, które pod wrażeniem wielkiej gry artystki z głębi przekonania kreśliłmy temu dwa lata? Oto powtórzmy chyba, że jest to jedna z tych kreacyj artystycznych, która sama przez się zapewnia już tej, która ją stworzyła, pierwszorzędne stanowisko w dziedzinie sztuki i nadaje jej piętno wyższości; że akt trzeci jest jedną z najpiękniejszych rzeczy jaką kiedykolwiek i gdziekolwiek danem jest widzieć na scenie śmiertelnikowi; że w tym akcie p. Modrzejewska łączy harmonijnie w sposób wzniosły majestat królewski i majestat kobiety

z majestatem nieszczęścia, i że nietylko porywa i zachwyca, ale niezatarte sprawia wrażenie; że gdy się ją raz widziało w tej scenie, ma się ją wciąż przed oczyma, tak jak nie znikają z pamięci obrazy wielkich mistrzów, które się podziwiała.

Pobyt artystki w Londynie posłużył do wprowadzenia w zewnętrzną stronę przedstawienia zmian opartych na sumiennych, historycznych i archeologicznych studiach o ostatnich chwilach *Maryi Stuart*. Zamiast nieco konwencyonalnego znanego stroju szkockiej królowej, w którym występuje na scenach polskich, do których dostał się on z teatrów niemieckich, p. Modrzejewska przywdziała historycznie dokładny kostium, składający się z ciemnej sukni, na której zarzuconą jest jupka futrzana.

W piątym akcie zamiast białej sukni, w której pani Wolter występuje, p. Modrzejewska ukazuje się znnowa w skopiowanym stroju z tego, w którym *Maryja Stuart* szła na ścięcie, a składający się z czerwonej spodniej szaty, na której zarzuconą jest czarna suknia, co nadzwyczaj odpowiednie chwili sprawa wrażenie. W koheowej scenie kiedy już idzie na rusztowanie, p. Modrzejewska odmawia teraz głośno a zachowując najdoskonalej prozody łacińską, *De profundis*.

Talent zatem, praca, nauka, a przedewszystkiem natchnienie składają się na tę potężną — rzecz można — kreację artystki, która podnosi i w wyższe sfery piękna wprowadza publiczność.

Nie potrzebujemy też zapisywać, jak licznymi i rzęsiłymi były oklaski: tak jak kiedyś w Londynie, tak i tu nie pozwoliły one artystce daleko mówić po wielkiej scenie z Elżbieta, a grad kwiatów posypał się na scenie, między któremi swoje wyjątkowe miejsce zachował jeden, który co wieczór ofiarowany jest artystce przez wielbicielek jej talentu. Wczoraj p. Modrzejewska wystąpiła po raz drugi w *Daliu*, przeznaczając doobd na cel dobroczynny. Po przedstawieniu artystka udała się do państwa Wołodkowiczów, gdzie powtórzonemi zostały obrazy, o których już raz wspomnieliśmy.

Stypendyum imienia Gałęzowskiego.

Komitet wykonawczy fundacyi stypendyjnej s. p. Dra Gałęzowskiego imienia Śniadeckiego podaje do wiadomości, iż stypendyum w ilości 5000 franków przyznane będzie na ten rok kandydatowi pracującemu w zakresie nauk humanistycznych, pod następującemi warunkami:

- Kandydat jeśli już nie jest w którymkolwiek uniwersytecie krajowym albo zagranicznym asystentem lub docentem, winien przynajmniej posiadać wyższy stopień naukowy i w każdym razie być biegłym w języku polskim.
- Stypendyum wypłacane będzie z góry w dwóch ratach półrocznych, na co przed każdym półroczem otrzyma stypendysta od komitetu asygnacye.
- Ubiegający się o takowe winien założyć do podania plan, według którego studia swoje odbywać zamierza.
- Przy końcu półrocza obowiązany jest złożyć sprawę z swoich naukowych zajęć, i uisłności swoje udowodnić poświadczeniem, tak profesorów, z których wykładu korzystał, jak przełożonych archiwów lub bibliotek, lub wreszcie w miarę możności nadesłaniem prac dokonanych w obranym przez siebie naukowym zakresie.
- Od dopełnienia powyższego warunku, lub w razie przeciwnym udowodnienia rzeczywistej do tego przeszkody, zależeć będzie wypłata drugiej raty stypendyjnej.
- Wreszcie stypendysta złoży komitetowi na piśmie honorowe przyrzeczenie, że gdyby przypadkiem przyszło mu zająć miejsce w uniwersytecie nie krajowym i nie polskim, z zakładami krajowemi, a mianowicie z Akademią umiejętności utrzymywać będzie stosunek nankowy i pracami swemi zasilać piśmiennictwo polskie.
- Podania nadesłane być winny do biura Akademii umiejętności najdalej po dzień ostatni kwietnia r. b.

W Krakowie d. 17 marca 1882 r.

W imieniu Komitetu

Dr. J. Szujski
Sokr. jen. Akad.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17go marca. Wiedeń: pszenica 12— do 1250 zhr.; żyto — do — zhr.; jęczmień 0— do 0— zhr.; kukurudza od zhr. 0— do 0— zhr.; owies od zhr. 0— do 0— zhr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 3250 do 3275 zhr. —

Boda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 1188 do 1192 zhr.; rzepak (sier.wrze.) od 13— do — zhr. — Berlin: pszenica złota 22075; żyto — zhr.; spirytus loco 5520; olej rzepakowy 4475 zhr. — Szczecin pszenica — zhr.; rzepak (jesień) — zhr. — Paryż: maki 15: kilogram. 62— zhr.; olej rzepakowy 6925 zhr.; spirytus — zhr. — Wrocław: pszenica — zhr.; żyto — zhr.; owies — zhr.; spi-rytus — zhr.; kukurudza — zhr. — Kolonia pszenica — zhr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zhr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 marką 48 fenigów, z Lwowa do Krakowa 96 centów.

Spirytus z huraków. Na zachodzie wyrabiają już dawno spirytus z buraków, we Francyi znane są dwa systemy takich gorzeln: Champonnois i Leplay. Robione dotąd w Galicyi próby pędzenia spirytusu z buraków zapowiadają znaczne korzyści. W zeszłym miesiącu puszczono w ruch taką gorzelnę w Tworkowy w powiecie brzeskim, gdzie osiągnięte rezultaty przeszły oczekiwanie; w Niwrze w powiecie borszczowskim, odbywają się także próby. Pomyślny rozwój tego rodzaju gorzeln zależy jednak przedewszystkiem od zmiany dzisiejszego systemu podatkowego w ten sposób, iżby podatku nie wymierzono jak dotąd, ale od gotowego wyrobu. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zajmuje się obecnie tym przedmiotem i zrobił już w tej mierze pewne kroki a nawet ma zamiar udać się do sejmu o subwencye na wysłanie fachowych ludzi tak w kraju do Tworkowy i Niwry, jak równie na Śląsk do Ustronia, na Morawę do Zydlichowice (Sze-lowitz), na Węgry do Solczan, do Gattendorf w Bawaryi i t. d., iżby rozpatrzywszy się w tamtej szych gorzelnach mogli z nabytych wiadomości korzystać w kraju.

Wiedeń 16 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cielat 3530, zabitych wieprzów 770, zabitych owiec 200, żywych owiec 4561, jagniąt 1842, żywej nierogacizny 1830. Cielęta płacono zabite 32 do 40, 48, 55 zhr.; zabite wieprze 50 do 54, 58 zhr.; zabite owce 40 do 48, 50 zhr.; żywe owce ciężkie dla wywozu w welnie 52 do 57 zhr., strzyżone 48 do 54 zhr., lekkie 40 do 43 zhr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 5 do 14 zhr.; żywa nierogacizna galicyjska 38 do 45 zhr.; węgierska 47 do 58 zhr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Peszt 10 marca. (Targ zbożowy). Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 1230 — 1240 na 80 kilogram. po 1290 — 1295 — żyto na (0—72 po 86) — 890; — jęczmień na 62—83 kilg. 780 1050, owies na 41 — 43 kilog. — 755 810, kukurudza nowa na 74 kil. po 730 — 740, proso po 590 — 615; rzepak po — — — — —; Olej po 34— —3450 spirytus po 3125 3150 zhr.

Wrocław 10 marca. Płacono za pszenicę starą po 2180 marek, żyto po 84 funt. po 165 m, owies nowy po 1520 m, rzepak na 150 funt. netto po 2640 m, olej po 5650 m, spirytus w miejscu po 4450 m, kukurudza po 1375 mrl.

Artykuły w dalsze „Nadesłane“ nie pocho-dzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [784.]

Ciągłe wzrastające rozpowszechnienie jest niezawodnym probierzem wartości czasopisma a to okazuje się szczególnie na ilustrowanem piśmie dla kobiet p. t. *Der Bazar*. *Bazar* znajduje się w rękach kobiet nietylko w Niemczech, lecz także w Hiszpanii, Ameryce, Rosyi, Włoszech, Węgrzech, Anglii Pismo to trzymające się zasady *utile cum dulci* jest nieocenionym doradcą we wszystkich kwestyach toalety, gospodarstwa domowego, kosmetyki i t. p. a mając także zajmującą treść beletrystyczną i ilustracye pięknie wykonane, zawdzięcza temu swą lubioność i rozszerzenie po całym świecie.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa 18 marca.

Usposobienie wojenne, którego ślady zostawił chciwał po sobie jen. Skobelew, ogranicza się u nas

do cichych nadziei... ale nikt w zapał wojowniczy jenerała nie wierzył. Odegrał komedye nakazaną z góry i zniknął. Bez rozkazu nie byłby tyle nahałasił. Zyskawszy w każdym razie wielką popularność w Rosyi, gdzie go mają za bohatera narodowego i największego wodza na świecie, bywa swoją drogą na audyencyach u Cesarza, i pewnie za zrobiony hałas jako gwiazdę otrzyma. Unie-możebniła tylko ta operacya jen. Ignatiewa wobec Niemiec. Ignatiew, tak niedołężny minister i o tem tylko myślący, żeby się utrzymać przy władzy, przerażował się trochę ze Skobelewem. Zresztą zobaczymy czy będzie wojna w tym roku, ale nikt w nią nie wierzy. Rosya pierwsza ustąpi z pokorą, bo nie ma ani pieniędzy, ani organizacyi, ani, pewności że się uspokoją wewnętrzne nieporządki przez zewnętrzną odciągającą wojnę. Chyba się tylko zwycięża.

Rocznicą wstąpienia na tron przeszła cicho, nikt się nie spodziewał łask, a tem bardziej reform. Wszystko po dawnemu, twardzieli i skrzypci, często i trzeszczy, ale jeszcze nie złamało się zupełnie. Cesarz powrócił do Gatchyny; tam mu spokojniej i wygodniej, chociaż tak daleko od wien-nych i niewiernych poddanych. Przejechał bez eskorty przez ulice Petersburga, czyż mało, czy nie wystarczy znowu na rok jeden? Za niego pracują ministrowia wydawaniem tysiąca ukazów, dekretów, chaotyczniejszych jeden od drugiego. *Après nous le déluge*. W potop zaczynają już wierzyć niedowiarkowie.

Na Litwie znów ucisk oficjalny, cichy, dotkliwy. Wyzwała się Bośniaków i Bułgarów, tępi się Polaków. Czas jeszcze nie nadszedł na umizgi; gdypryjdzie, zasypiąMoskale mowami jen. Stielhe i innych mówców pruskich. Tymczasem w Wilnie za język polski karze gen. Todleben, tak jak niedgdy Kaufman i Murawiew.

Nowin żadnych, chyba ta, że pan Chmielowski jako p. o. docent literatury polskiej, zaczyna w przyszłym tygodniu lekcye. Wszyscy ich ciekawi. Katedra ważna i obowiązek. Wywiązać się z niego godnie, bez uprzedzeń doktrynerskich, literackich i społecznych, nazwiemy zasługą. Zobaczymy.

Donoszą nam z Berlina: Zapowiedzianemu na kilka miesięcy pobytowi Cesarzowej rosyjskiej w Danii nadają tu w kołach rosyjskich znaczenie polityczne. Utrzymują bowiem, że jeszcze przed koronacyą, najpóźniej w miesiącu sierpniu, uskuteniczą się w Rosyi zmiany w stosunkach we-wnętrznych rosyjskich w kierunku przywrócenia absolutnej władzy Cara, przed których możliwemi ewentualnościami Car pragnie zasłonić familię swoją.

Z Petersburga telegrafują do *Kuryera War-szawskiego*, „Sprawa kolei iwangrodko-dąbrow-skiej ostatecznie załatwiona. Roboty około budo-wy rozpoczną się w tych dniach.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 20 marca. Namiestnik rozwiązał hni-nicką radę gminną z powodu udziału jej w agi-tacyi za prawosławiem. Wiadomość o bliskim uwolnieniu kilku uwięzionych Rosinów dotąd nie ma żadnej podstawy. W Kołach sądowych pa-nuje, zdanie, że przed lipcem w żadnym razie nie można oczekiwać rozprawy głównej w pro-cesie ruskim; jeżeliby później okazała się potrzeba uzupełnienia śledztwa to i w sierpniu odbycie roz-prawy byłoby jeszcze wątpliwem.

Praga 20 marca. Do *Politiku* donoszą z Wie-dnia: Faktem jest, że idea kongresu w celu ostatecznego uregulowania stosunku politycznego mię-dzynarodowego prowincyi przez Austryę zajętych, żywo była rozbiegana w kołach dyplomatycznych. Rosya i Anglia zgadzają się na to, a nawet Francye pozyskano dla tej idei. Za punkt wyjścia urzęd-owych porozumień wybrano chwilę, w której Austria na ziemi hercegowińskiej silne wystawi warownie. Przeciwi idei kongresu założono kontr-mieinę dyplomatyczną, która usiłuje doprowadzić do rozwiązania kwestyi na podstawie nowej, oso-bnej umowy między Austryą a Turcyą, względem dobrowolnego odstąpienia zajętych prowincyi.

Berlin 20 marca. *Nat. Ztg* wyraża o obec-nem położeniu Serbii następujące zdanie: Upa-dek ministerstwa przyjaźnego Austrii sprowadzi-łyby nowe niebezpieczeństwo w kwestyi wschodniej a w szczególności w sprawie Bośni i Hercegowi-ny, dla tego anstryacy meżowie stannu powinni na serwo zająć się sprawami serbskimi i ułatwie-niem uporządkowania spraw, które stały się przy-czyną zatargu, zapobiedz dalszym następstwom.

Paryż 20 marca. Komna obchodziła dzień przedwcorajsz 22 bankietami, lw których 4000 osób wzięło udział. Między mówcami odznaczała się gwałtownością swą Luiza Michel, która oświad-czyła wraźnie, że przy podanej sposobności bę-dzie wszystko palić bez litości.

Petersburg 20 marca. Znaczeniu, jakie *Go-łos* nadaje pobytowi Wolkensteina w Berlinie, zaprzecza *Petersb. Ztg*, dodając, że czerpie swe wiadomości z dobrego źródła. *Gołos* sam żałuje ogłoszenia artykułu, który się opierał na doniesie-niu, okazującym się teraz mylnem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 marca. W Izbie deputowanych Tausche i towarzysze interpelują ministra handlu w sprawie ankiety co do sprawozdania bydła, zwol-nałej na d. 27 b. m. Następują dalsze obrady nad refor-mą wyborczą. Mówca generalny dep. Sturm twier-dzi, że przedłożenie, wypływające jedynie ze sta-nowiska stronnictwo, ma na celu postawić stron-nictwo wiernokonstytucyjne raz na zawsze w mniej-szości przez podział wielkiej posiadłości, a nadto pozbawić liberałów niemieckich kilku mandatów.

Wiedeń 20 marca. (Raport urzędowy). Jo-łwanowicz donosi d. 19 b. m.: Od 11 b. m. nie zasły w Krywoży żadne utarczki. Tu i owdzie waleją się jeszcze gromadki powstańców po taj-nych zakątkach górskich i napadają na żołnierzy samopas idących, ale kolumny ruchome wypędzają ich z kryjówek, jakie sobie obrali. Wojsko obwa-rowało się już tymczasowo w zajętych pozycyach. W Hercegowinie wleżą się jeszcze po kraju mniej-sze i większe gromady, napadające na transporta liverantów prywatnych, i zburzły na drodze z Ne-wesynii do Gacka druty telegraficzne, a pod Dra-bicami i Kameno uprowadziły bydło. Kolumny re-konesansowe nie mogą ich doścignąć, bo zmieniają ciągle miejsce, rozbiegają się i zbierają na nowo. Dlatego wspomniano załogi miejscowe na gościnu Blagaj-Newesynia-Gacko. Od 18 dwiży piechoty nadchodzi następujący raport z 19 b. m.: Porucz-nik 11 pułku piechoty i komendant żandarmierii, dowodząwszy się w Brestaniku na północ Stoliczu d. 17 b. m. zrana, że powstańcy zabierają w Da-bryczy owce, udali się wiaższy z sobą 26 szere-gowców, 4 żandarmów i 2 pandurów do Barici, a zastawszy tam około 250 powstańców, uderzyli na nich. Po długim oporze zmuszeni zostali powstańcy cofnąć się do Sreznicy. W boju tym zginął szeregowiec Antoni Hollmann, lekko raniony szere-gowiec Jakób Dluhy, oba z 11 pułku piechoty. Z powstańców dwóch zabitych, między nimi do-wódzca Suticz, trzech ciężko, wielu lekko rannych.

Berlin 20 marca. Cesarz przyjmował wczoraj-rano sprawozdania, poczem udął się, jak zwykle, na przejażdżkę spacerową.

Panczowa 20 marca. Liczne Zgromadzenie ludowe obywateli niemieckich w Panczowie, przy-jęło rezolucyę, w której ze względu na stosunki węgierskie potępia cele wytknięte statutem stowa-rzyszenia szkolnego niemieckiego.

Petersburg 20 marca. Teatr zimowy „Li-wadaya“ spalił się do szczołu, nikt jednak nie zginął.

Kursa — Wiedeń 20-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75— — Renta srebrna 75-90 — Renta złota 93-20 6% Renta złota węgierska 118-80 — Losy z roku 1860 129-50 — Akcyje Banku Narodowego 820 — — Akcyje kredytowe 313-60 — Londyn 120-45— — Dakaty — — — — — Napoleony 9-53— — Lombar-ty 146 — — — — — Losy 1864 roku 169— — — Akcyje kolei Karola Ludwika 297— — — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168— — — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 158 — — — Anglo-Bank 126 — — — Obligacye indemn. galicyjs. 99 25 — — Losy prem węgierskie 116-50 — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 207— — — 5% Listy zast. hipoteczne 102— — — Marki 58-75 Ruble 120-37 — 6% Listy zastaw. galic. Zakład kredyt. ziem. 101— — — Nowa renta papierowa 90-20 zhr. — 4% Renta węgierska 87-5 — — — — — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20-go marca 1882 roku. — Bank-noty austr. — — — — — Krótki Wiedeń — — — — — Banknoty ros. — — — — — Krótka Warszawa — — — — — 5% Listy zast. Polnie — — — — — 4% Listy likw. Polskie — — — — — Akcyje kolei Karola Ludwika — — — — — Akcyje austr. kredytowe — — — — —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 marca.

Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 75	121 —	—
Rubel srebrny obrotkowy	1 56	1 68	—
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	59 25	—
Dukat ważny	5 58	5 68	—
20-frankówka	9 50	9 60	—
Imperyj ważny	9 75	9 86	—
Srebro austriackie za 100 zhr.	100 —	100 —	—
Kupony srebrne płatne za 100 zhr.	99 50	—	—
<i>Listy zastawne i obligi</i>			
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —	—
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25	—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 —	96 —	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 40	101 25	—
6% listy	101 25	102 50	—
6% listy dłużne galic. zakł. wiośd.	101 —	102 50	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wio. za 100 zhr.	94 —	95 50	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pro. 10%	101 50	102 75	—
5% listy zast.	99 —	100 60	—
5 1/2% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zhr. w. a.	98 —	100 —	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	100 —	102 —	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	100 —	103 —	—
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	102 —	105 —	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75	—
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50	—
<i>Akcyje kolejowe i bankowe.</i>			
Akcyje kolei Karola Ludwika	293 —	295 —	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej	166 50	168 50	—
„ banku hipot. we Lwowie	295 —	305 —	—
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	—	—	—
<i>Losy krajowe.</i>			
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75	—
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —	—

zadają	Wiedeń 18 marca.		placą
Obligci długu państwa.			
	4 1/2%	Renta papierowa	74 80
	4 1/2%	" srebrna	75 65
	4 1/2%	" złota	93 30
121 —	4 1/2%	Losy z roku 1854 po 250 zhr.	118 50
1 68	4%	" " 500	128 75
59 25	4%	" " 1860 100	132 75
5 68	"	" " 1864 100	169 —
9 60	"	" " 1864 50	168 —
9 86		Losy Como-Renten	31 —
100 —	Obligci indemnizacyjne.		
—			
102 —		Czeskie	10% podat.
100 25		Bukowińskie	97 —
96		Galicyjskie	99 20
101 25		Morawskie	104 —
102 50		Niższo-austriackie	105 —
102 50		Wyzszo-austriackie	103 —
102 50		Szląskie	109 —
95 50		Styryjskie	104 —
102 75		Siedmiogrodzkie	7% 96 25
100 60		Węgierskie	97 75
100 —		Węgier. z klauz. 1867	96 —
102 —		5% Oblig. poz. kolei węgierskiej	132 —
		6% Renta węgierska złota	118 70
		4 1/2% " " (za Ostbahn).	93 50
Akceje bankowe.			
103 —		Anglo-austriackiego Banku 120 zhr.	122 75
		Boden-Credit węgierskie 140	—
105 —		autawackie 80	232 50
99 75 1/2		Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	309 40
87 50 1/2		węgierskie 200	307 —
		Depositen-Bank 200	183 —
		Escompt Gesell. niz. austr. 500	860 —
295 —		Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	—
168 50		Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	820 —
305 —		Unionbank 100	120 —
—		Verkehrsbank ogólny 140	149 50
—		Wied. Bankverein 100	112 75
Akceje kolei.			
20 75		Albrechta 200 zhr. bez%	—
25 —		Alfred-Fiume 200 5%	164 25

KSIĘGARNIA, ANT. I SKŁAD NUT
Leona Frommery w Krakowie
przy ulicy Szwajskiej
kupuje książki wszelkiej wartości
oraz nuty czysto utrzymane.
(254-2-12)

Wydanie czwarte
hebrajskiego, Nowego Testamentu,
profesora Franciszka Ditzche w Lipsku, wyszło
własnie i jest do nabycia w eleganckiej oprawie
po 30 ct. w księgarni **A. J. Pichla**, ulica
Bykowska Nr. 14 we Lwowie. (599-3-3)

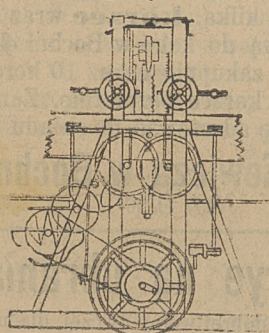
Potrzebny jest bilard
karambolowy, mało używany. Zgło-
szenia przyjmuje **Z. Sokolowski** w
Krakowie przy ulicy Floryańskiej
pod Nr. 25, II piętro. (750-2-3)

Podpisany Dom handlowy po-
daje do wiadomości, że sprowadził
znaczne zapasy
(782-2-2)
kawy i herbaty,
na które jak wiadomo od 1 marca
cło zostało podwyższone i takowe
przez pół roku po cenie da-
wniejszej swoim Szanownym
kupującym dostarczać będzie.
H. Fritsch
w Krakowie.

Linoleowe

kobierce korkowe.
Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu,
niezbędne dla wili, doskonała ochrona przeciw
wielkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych,
chodników, podłóg pod umywalnie w najroz-
maitszych wzorach. 325-7-9
F. C. Collmann's Nachf. (A. Reichle)
w Wiedniu, I, Johannesgasse 25.

Nowe tartaki, przywilej Teltschika.



łatwo przenośne, piękne ciecje, 50% oszczędności
siły, 30% mniejszy odpad, tnie także furniry do
4 m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich
gatunków maszyn do obrabiania drzew.

Inżynier R. Teltschik,
fabryka maszyn w Wiedniu, III.,
Apostelgasse 32.
Obszerne ilustr. cenniki darmo. (397-6-6)

TASIEMCA z GŁOWA
usiwa w 1 1/2 godziny urzędowo jako jed-
ynie niezawodny i bez przykrych następstw
działający uzany środek, który otrzymał
można w aptece w Inzerdorf pod
Wiedniem (także poście). Cena 1/7 zwy-
kłych honorarów. (717-2-10)

po cenach
Kawa hurtownych.
Opłatnie za zaliczką i poręką dobrego
smaku:
5 kilo Guatemala silna „ tylko zhr. 4 cent. 50
5 „ Caba zielona dobra „ 5 „ „
5 „ Ceylon „ „ 5 „ „ 50
5 „ Ceylon plantacje wspan. „ 6 „ „
5 „ Menado b. szlach. „ 6 „ „ 25
5 „ Mocca perł. arab. b. d. „ 6 „ „ 80
W skutek korzystnych okoliczności możemy nasz
kupującym bonifikować zapadłe podwyższe-
nie cła 10 ct. za kilo, które przy zamó-
wieniach odliczamy.
O dobroci naszych dostaw dostajemy ciągle
chlebne uznania. (709-3-3)
Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna wskutek chemi-
cznego blichowania) spowodowała nas do
wyrobienia pod powyższą nazwą materyj
posiadającej trzykrotne trwanie płótna a
taniej o 60 procent. Płótno King jest naj-
lepszą, najtrwalszą i najtańszą materyją na
wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest
urzędowo ochroniony, kto go naśladowie,
zostanie sądowo ukarany. Płótno King
sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 78 centym. 20 metr. dłu-
gości na kalesony i bieliznę bar-
dzo trwałą „ zhr 7—
1 sztukę 88 centym. szerok. na
piękne koszule męskie i dam-
skie, wszelkie gatunki bielizny
łózkowej „ 8-50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15
metr. długości na 6 sztuk wiel-
kich prześcieradeł bez szwu „ 11—
1 sztukę 195 centym. szerok. na
włoskie łóżka „ 12—
Celem przekonania się o gatu-
ku, przesyłamy bezpłatnie prób-
ki wszystkich gatunków. (182-24)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie.
Sukiennice Nr. 13—14.

J. IHNATOWICZ
FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE,
SUKIENNIC Nr. 20,
wyrabia:
Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko
10 i 20 ent.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 zhr.
Atrament czarny kampezoowy.
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie
nieškodliwy, flaszcza po 10, 17, 25, 30 i 50 ent.
Atrament niebieski, fiołkowy, zielony, czerwony, flaszcza po 10 i 15 ent.
Farby do stempli
niebieska, fiołkowa, czerwona, czarna, flaszcza po 15 ent. (167-30-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym
5% Premiowane Listy Hipoteczne
w razie wylosowania
płatne po 110 zhr. za każde 100 zhr.
Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r.,
Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17
grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania ka-
pitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeń-
skich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.
Przedruk nie będzie płacony. (382-17-)

MIGRENY — BÓLE GŁOWY
GUARANA
PP. GRIMAUD & C
APTEKARZY W PARYŻU
Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpusz-
zone w małej ilości ocukrzanej wody jest dostatecznym do wyleczenia
nagwałtowniejszych bólów głowy, migreny i neuralgii. Wzmacniające
i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko
różnicom żółdka. — Skład w PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka. (212-8-)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austriacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić
żadnych interesów bankowych lub giełdowych,
a zakres jego działania ograniczony jest wyła-
cznie do udzielania pożyczek na zabezpieczenie
pupilarnem opartych.
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Za-
stawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał
zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancja.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może prze-
wyższać wierzytelności hipotecznego Zakładu, przy których nadto
w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. za-
intabulowane zostało, iż takowe służyć przede-
wszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Li-
stów Zastawnych w obieg wypuszczonych.

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego
Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

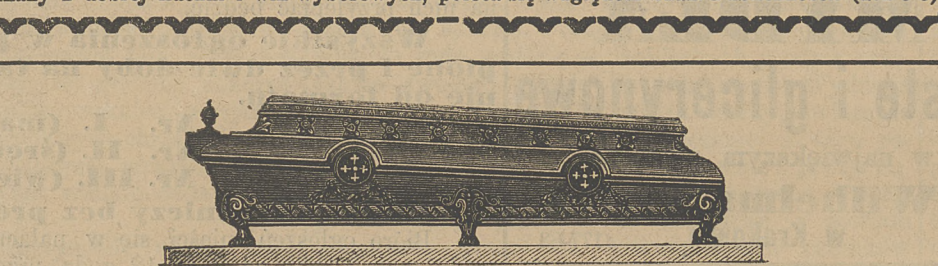
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
w **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
oraz Bank u. Wechselgeschäft der Niederösterreichi-
schen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wy-
mienionych instytucjach. (160-4-)

Stacya kolei
Muzyczna-
Krynica. **KRYNICA** Poczta
Krynica.
ces. król. Zakład zdrojowo-kąpielowy.
Świeże czerpanie wód mineralnych Krynickiej i Solotwiń-
skiej pod kierownictwem lekarskim i wedle poprawnej metody,
tutzież rozsyłka tychże (pod kontrolą rządową) rozpocznie się
przy sprzyjającej pogodzie w pierwszych dniach kwietnia 1882 r. w
pakach jak zwykle po 40 i 20 flaszek i po dotychczasowych cenach tj. 8 zhr. 12
ct. za większą i 4 zhr. 26 ct. za mniejszą paczkę. — Kupcy większych ilości
otrzymają jak dotąd stosowny opust.
Akredytowane firmy handlowe uzyskać mogą na 3 a nawet na 5 mie-
sięcy tj. do 1go października 1882 r. kredyt, jeżeli takowego bezzwłocznie
zażądali i wypłacalność swą stosownymi świadectwami dostatecznie udowodnili.
Stosunek kredytu z dotychczasowymi odbiorcami w niczem się nie zmienia.
Cenniki i broszury na żądanie bezpłatnie.
Zamówienia przyjmują: (643 2-6)

Ces. król. Zarząd zdrojowy
w KRYNICY (Galicya).

WITOLDA DUSZYŃSKIEGO
Hotel pod „Trzema Koronami“ w Toruniu
w środku miasta, w Rynku położony, pierwszorzędnym, z wszelkim komfortem urządzony,
znany z dobrej kuchni i win wyborowych, poleca się względem Szan. Publiczności. (471-6-6)



Skład trumien metalowych
w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się w podwor-
cu **XX. Franciszkanów.**
(184 6-24) **FR. EBERT.**

ZMIANA LOKALU.
Skład towarów aksamiitnych i jedwabnych p. f.
A. Herzmansky
już nie Kirchengasse 2, lecz
Mariahilferstrasse Nr. 26 w Wiedniu, 1.
ECKE DER SIFTSGASSE.
Uznana rzetelność. (305-9-12)

Aptekarka WINA LEKARSKIE.
Nussbaamera
Ostrzeżenie: Ponieważ kilkakrotnie próbowano zastąpić mój wyrób inne-
mi zupełnie nieskutecznymi, a nawet często szkodliwymi mieszaninami, przeto
zwracam uwagę Szan. Kupujących, aby żądali wyraźnie „**J. Nussbaamera**
wino chinowo-żelaziste i chinowo-malagowe.“

Chinowo-żelaziste wino malagowe
jest jedynym pewnym i bezpiecznym środkiem bez psucia zębów do wytwor-
zenia krwi i oczyszczenia krwi, do najszybszego usunięcia blednicy,
niedokrewności, chorób żółdka, migreny, gośco i reumatyzmów,
zółtów, chorób krtań, gardła i płuc.

Chinowo wino malagowe
doskonały środek wzmacniający dla słabowitych dzieci i kobiet po przejściu
ciężkich chorób, szczególnie w pociąg.
Świadectwa: W licznych wypadkach angielskiej choroby, zółtów, niedokrewności
itd. zastosowałem chinowo-żelaziste wino-malagowe aptekarki **J. Nussbaame-
ra**; skutek był nader korzystnym, mogę więc to wino dla jego lekkiego trawie-
nia, smaku i wyborowego skutku jaknajlepiej polecić.
Wiedeń, w grudniu 1880. **Dr. Fürth,**
c. k. docent uniwers., przełoż. oddziału ogół. politech.

Poświadczam, że w chinowo-żelaziste wino-malagowe aptekarki **J.
Nussbaamera** w Celowcu znalazłem wyborowy lekko strawny środek, dlatego
mogę go bardzo polecić.
Linz n. D. 1880. **Pr. Dr. J. B. Thaler** wł. r.

Podpisany poświadczam, że chinowo-żelaziste wino-malagowe aptekarki
J. Nussbaamera jest wyrobem doskonałej dobroci i skuteczności a w swojej
własności działające pobudzające na tworzenie się krwi i trawienie, przewyż-
sza wszelkie inne wyroby żelaziste.
Linz n. D. **Dr. L. Winternitz.**

Proszę mi przysłać odwrotnie 10 flaszek Galicyjskiego chinowo-żelazistego wina malago-
wego, który żonę moją cierpiącą oddawa na żółdek, od śmierci uratował.
Wiedeń, 18 października 1880. **Dr. Ig. Weiss.**

Skład rozsyłkowy: **J. Nussbaumer**, aptekarz w Celowcu (Klagenfurt).
Sklady: w KRAKOWIE E. Stockmar, apt., we LWOWIE C. Mikolasek apt., w
CZERNIOWCACH J. Golichowski, apt., w KOŁOMYI E. Stenzel, apt., w TARNOPOLU F.
Jamagiewicz, apt. (161 10-)

GEGRÜNDET 1855.
Haasenstein & Vogler
in WIEN,
älteste — grösste
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit
Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt
Anzeigen. Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,
Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen,
Verlobungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und
Schiffahrt-Pläne; Associations-, Commandit-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und
Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. befreit
in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organen der Welt
zu denselben Preisen wie letztere dem Publikum von den Zeitungen selbst berechnet werden, also ohne
Zuschlag einer Provision. Offerten-Ankündigungen auf Anzeigen und Versteigerungen ohne Gebühren-
berechnung; Zeitungsverzeichnisse und Kostenveranschläge über beabsichtigte Inserate
gratis und franco.

Rządca ekonomiczny
w sile wieku, żonaty, zarządzający kilkanaście
lat wielkimi majątkami, z największym zadowo-
leniem swych chlebobodawców, posiadający chlebne
polecenia i mogący się powołać na opinię wielu
znakomitych obywateli, poszukuje zaraz i od
1 lipca b. r. posady administratora, zarządcy ekonom,
kasyera, magazyniera lub też dozorcę przy ko-
palniach lub fabrykach. Bliższa wiadomość przy
ulicy Grodzkiej pod Nr. 33 trzecie piętro,
pod literami **W. Z.** (348-3-3)

Sosnowe, świerkowe paczki
nierozkwitnięte, suszone płacę za kilo 18 — 24 ct.
620-3-4) **Zymirski, Ropczyce.**

HANDEL KORZENNY I WIN
W. Mieszkowski w Gorlicach
poszukuje praktykanta.
(655-3-3)

Niniejszym podaję do publicznej
wiadomości — że zwiędzającą
Szan. Publiczności „Kopiec Ko-
ściuszki“ nie wolno jest z zakazu
propagatora p. Nehmera żadnych trun-
ków używać w kaptynie tamtejszej.
(744-2-5) **Anna Frömmel.**

Dr. Józef Fechtdegen,
adwokat w Rzeszowie,
poszukuje koncypienta.
(813-2-5)

Do sprzedania realność Nr. 11
w Białym Pradniku, dom mieszkalny, budyn-
ki gospodarcze, ornego pola 5 1/2 morga. Wiado-
mość na miejscu. (747-2-3)

Poszukuje się
dzierżawy majątku
150 do 200 morgów dobrego gruntu
w korzystnym położeniu, w pobliżu
bitej drogi, za odpowiednią cenę za-
raz lub też od św. Jana. — Oferty
pod adresem: **T. S. poste restante**
Tęgorze. (598-4-4)

WIEŚ
do sprzedania lub wydzierżawienia.
Martynów Nowy obok gościny rządowego, 3/4
mili od stacyi kolei Lwow.-Czerniowieckiej Bu-
kaczowce, w żyznej nadniezdrzańskiej glebie po-
łożona; obejmująca 414 m. pola, 114 m. łąk, 12 m.
pastwisk, 150 m. lasu, z nowym ładnym domem
mieszkalnym i porządnymi budynkami gospodar-
skimi, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania
lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod adre-
sem „**Malczewski w Martynowie poczta Bu-
kaczowce.**“ Wszelkie pośrednictwo wyklucza się
stanowczo. (619-2-3)

Ważne dla panów majstrów
krawieckich.

Wzory najmodniejszych materyj
z wełny owczej na ubrania męskie
i dla chłopców posyłam na żądanie
bezpłatnie.

Następnie zamówienia skutecz-
niom jednak tylko za zaliczką po-
czątową. (651-3-5)

Skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu.

Wiele setek zhr.
rocznie oszczędzając większe gospodarstwa domo-
we, restauracje, kawiarnie i t. d. które mają zapas

rumu, herbaty i kawy
sprowadzają wprost od podpisanego składu to-
warów po następnych cenach hurtowych: kawa
Ceylon 1 funt 80 ct., kawa Mocca 1 funt 80 ct.,
kawa Perłowa 1 funt 80 ct., kawa Caba 1 funt
80 ct., kawa Portorico 1 funt 70 ct., kawa Jawa
1 funt 70 ct., kawa Jamaika 1 funt 60 ct., kawa
Manilla 1 funt 50 ct.,
Wszystkie gatunki codziennie świeżo za pomo-
cą pary palonej, wedle świeżego c. k. patent. spo-
sobu, funt o 10 ct. drożej. Wszystkie gatunki
kawy są smaczne, silne, ołtne, bez dołczenia
za opakowanie a przy zakupie 10 funtów — 5
kilo opłatnie pocztą do wszystkich stacyi po-
cztowych w Austrii, Węgrzech i Niemczech. Rum
Jamaika bardzo stary, w oryginalnych litrowych
butelkach zhr. 1-60, rum artystki delikatny, bardzo
dobry do herbaty, w baryłkach około 10 litrów,
litr po 40 ct., koniak bardzo stary liter zhr. 1-60,
1/2 funta bardzo dobrej rosyjskiej herbaty kara-
wanowej zhr. 1-50, prawdziwe figi sultankie b.
dobre 10 funtów zhr. 2-25, najlepsza oliwa sto-
łowa z Aix z opakowaniem opłatnie od każdej
stacyi pocztowej 10 funtów zhr. 4-80. Rozsyłka
za zaliczką. (635-4-4)
Od dawna słynny połączony londyń-
ski, amsterdamski i hamburski skład
towarów, rumu, herbaty i kawy.
w Wiedniu
Hernals, Ottakringerstrasse Nr. 98.

Lokomobile w sile od 1 do
20 koni;
Farowe młocarnie w Grakiej
wielkości;
Żorawie (Feimenträhne,
Stacker) przewoźne lub umoco-
wane na młocarni;
Rud. Sacka pług, siewniki
Patent. sieczkarnie, trien-
ry, kłoseczki garnitury
młocarnie i t. d. i t. d.
dostarczają punktualnie po cenach orgi-
nalnych.
Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Na zapytania w każdym języku zaraz od-
powiedź. (488-3-60)

w Wiedniu II, Josefinengasse 7.
Objaśnienia, prospekta, kosztorysy i rysunki
tarmo. (396-7-10)